

Leszek Molendowski

Działalność zakonów męskich na Kaszubach w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Acta Cassubiana 19, 256-286

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leszek Molendowski
Gdańsk

Działalność zakonów męskich na Kaszubach w okresie dwudziestolecia międzywojennego*

Biskup Marian Przykucki w swym wystąpieniu na jednym ze Spotkań Pelplińskich, niemal dwadzieścia lat temu powiedział: „zajęcie się tematyką zakonów na Pomorzu uważam nie tylko jako danie świadectwa prawdzie, ale jako ujawnienia szacunku dla zasług wspólnot zakonnych i dla ich wkładu w kulturę naszego Narodu”¹. Słowa te są utrzymane w górnolotnym, „księżowskim” tonie. Jednak trzeba przyznać, że biskup po części miał rację. Nadal dzieje i historia zakonów, w tym zakonów męskich i ich działalności na terenie diecezji chełmińskiej w okresie międzywojennym (1920–1939) – a także i późniejszym – są w niewystarczającym stopniu przebadane, a co za tym idzie również i opisane.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie dziejów zakonów męskich na terenie Kaszub, szczególnie okoliczności ich osiedlenia się i roli w tym (lub braku) miejscowej ludności, ich działalności duszpasterskiej, kulturalnej oraz oświatowej wśród wiernych.

W okresie II RP następujące powiaty z ludnością kaszubską wchodziły w skład państwa polskiego, a co za tym idzie diecezji chełmińskiej: pucki, wejherowski, kartuski i północna część powiatu chojnickiego. W okresie od 1920 do 1939 roku na interesującym nas obszarze pracowały zakony. W Gdyni, mieście portowym w 1936 roku osiedlili się jezuici (Towarzystwo Jezusowe) oraz franciszkanie konwentualni (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych). Krótko przed wybuchem wojny w Rumi osiedlili się salezianie (Towarzystwo św. Franciszka Salezego), a do wsi Wielki Klincz pod Kościerzyną przybyli Misjonarze Świętej Rodziny. W Dębках nad morzem swoją placówkę wypoczynkową stworzyli księża zmartwychwstańcy (Zgromadzenie Zmartwychwstania

* Artykuł powstał w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza* (umowa nr 0059/NPRH3/H11/82/2014).

¹ M. Przykucki, *Zakony i ich kulturotwórczy wkład w życie narodu polskiego. Przemówienie z okazji otwarcia VIII spotkań pelplińskich*, „Studia Pelplińskie”, 1987, t. 18, s. 15.

Pana Naszego Jezusa Chrystusa), jednak ze względu na jej rekreacyjny charakter nie miała ona większego wpływu na okoliczną ludność. Nie należy zapominać, iż pracę duszpasterską na terenie Kaszub prowadzili również zakonnicy z innych domów i klasztorów na terenie diecezji: werbiści (Towarzystwo Słowa Bożego) z Górnej Grupy, redemptoryści (Zgromadzenie Najświętszego Okupiciela) z Torunia oraz jezuici z Grudziądza. Aby kompleksowo przebadać temat, należało sięgnąć do zasobów archiwalnych każdego z zakonów². Materiał ten został uzupełniony przez informacje zaczerpnięte z archiwów państwowych w Gdańsku (wraz z oddziałem gdyńskim), Bydgoszczy, Toruniu oraz z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W celu zrozumienia stanu i działalności zakonów męskich w dwudziestolecie międzywojennym, trzeba przypomnieć ich dzieje w okresie zaboru pruskiego.

Zakonnicy na Kaszubach w zaborze pruskim

Wiek XVIII był w kilku wypadkach okresem intensywnego rozkwitu zakonów, które owocnie współpracowały i skupiały wokół siebie dużo pożytecznej działalności, zwłaszcza w dziedzinie kultury, edukacji i pracy społecznej. Jednak ten sam wiek przyniósł dla Polski i diecezji chełmińskiej rozbiory, oraz przejście władzy nad polskimi Prusami Królewskimi przez królestwo Prus³. Na Pomorzu Kaszubskim, wchodzącym w skład diecezji chełmińskiej w jej granicach z 1821 roku, swe klasztory posiadały zakony, które mogły się szczycić kilkusetletnią historią obecności na tej ziemi: reformaci w Gdańsku i Wejherowie, dominikanie w Gdańsku, cystersi w Oliwie i Pelplinie, kartuzi w Kartuzach, augustianie w Chojnicach, a także karmelici i bonifratrzy w Gdańsku⁴. W polityce pruskiej wobec zakonów daje się zaobserwować kilka etapów, z czego najważniejsze były dwa pierwsze. Pierwszy z nich (1772–1794) charak-

² Archiwum OO. Franciszkanów Prowincji Matki Boskiej Niepokalanej, Archiwum Klasztoru Niepokalanów Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, Archiwum Klasztoru OO. Franciszkanów w Gdyni, Archiwum Instytutu Franciszkańskiego – Łagiewniki, Archiwum Salezjańskiej Inspekcji Pilskiej, Archiwum Domu Salezjańskiego w Rumi, Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie, Archiwum Prowincji Polski Północnej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie, Archiwum Polskiej Prowincji Księży Werbistów, Archiwum Prowincjonalne Zmartwychwstańców w Krakowie, Archiwalia Liceum i Gimnazjum Ojców Jezuitów w Gdyni, Archiwum Klasztoru Misjonarzy Świętej Rodziny w Wielkim Klinczu, Biblioteka Prowincjalna Franciszkanów w Gnieźnie.

³ E. Piszcz, *Polityka kasacyjna władz pruskich wobec klasztorów diecezji chełmińskiej*, „Studia Pelplińskie”, 1971, t. 2, s. 90.

⁴ K. Wajda, *Kasata zakonów i jej oddźwięk społeczny w Pomorzu w XX w.*, „Studia Pelplińskie”, 1987, t. 18, s. 95.

teryzuje się stopniowym wprowadzeniem różnych przepisów administracyjnych, zmierzających do kontroli życia zakonnego. Drugi zaś (1795–1806) dalszymi obostrzeniami i pierwszymi likwidacjami klasztorów⁵. Najbardziej radykalna kasata objęła Śląsk i Pomorze w 1810 roku, choć z powodu wojen napoleońskich, siłą rzeczy, została odłożona w czasie. Ostateczna likwidacja zakonów w 1875 roku (kasata klasztoru reformatów w Wejherowie) zamknęła trwający sto lat okres walki prowadzonej przeciwko nim przez państwo pruskie⁶.

Zakonnicy ze zlikwidowanych klasztorów, w zamian za przejęte przez państwo dochody, otrzymywali skromne renty różnej zresztą wielkości i nie zawsze regularnie płacone. Renty te jednak przysługiwały tylko tym zakonnikom, którzy nie podejmowali pracy parafialnej. Ta część zakonników, która pozostawała na miejscu i nie przechodziła do innych klasztorów, starała się dalej prowadzić wspólne życie zakonne⁷. Kasata klasztoru pelplińskiego była o tyle nietypowa, że wiązała się z przeniesieniem do Pelplina stolicy diecezji chełmińskiej. Ten konwent z bogatą historią w czasach polskich liczył 40 zakonników (w momencie kasaty 16). Odczytującemu dekret królewski kanonikowi Stanisławowi Rosołowiczowi z Gdańska pozostało tylko pocieszenie zakonników, że klasztor pozostaje w rękach Kościoła. Cystersom, wraz z ich ostatnim przeorem, o. Maciejem Prądyńskim, nie pozostało nic innego jak rozjechać się do pracy na innych parafiach⁸. Gdy 1 października 1831 roku zniesiono klasztor cystersów w Oliwie, ostatni jego przeor, o. Johannes Blum został proboszczem kościoła oliwskiego, który przekształcono na parafialny⁹. W 1835 roku zniesiono ostatni klasztor męski w Gdańsku – dominikanów (5 zakonników). Zakonnicy przyjęli skromne renty i starali się dalej prowadzić wspólne życie zakonne¹⁰. Franciszkanin z klasztoru wejherowskiego, o. Ambroży Lewalski pozostał na stałe, prowadząc prace duszpasterskie jako ksiądz diecezjalny w Wejherowie i na północnych Kaszubach. W 1890 roku związał się na stałe ze Swarzewem, gdzie zbudował własny domek¹¹.

⁵ P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984, s. 36.

⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Zakony i zgromadzenia w Polsce XIX–XX wieku*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, pod red. ks. bpa. P. Kałwa, ks. M. Rechowicza, Lublin 1969, s. 131.

⁷ K. Wajda, *Kasata zakonów i jej oddźwięk społeczny ...*, s. 102.

⁸ J. Włodarski, *Kilka uwag o politycznych i gospodarczych przyczynach kasaty opactwa cystersów w Pelplinie w 1823 r.*, „*Studia Humanistica Gedanensia*”, 2008, nr 1, s. 120.

⁹ W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej w latach 1821–1918*. Część II. *Lata pruskiej stabilizacji 1815–1918*, „*Studia Pelplińskie*”, 2002, nr 32, s. 72.

¹⁰ K. Wajda, *Kasata zakonów i jej oddźwięk społeczny...*, s. 102.

¹¹ J. Borzyszkowski, *Życie codzienne – rodzina, szkoła, Kościół – w kaszubskiej Jerozolimie*, w: *Historia Wejherowa*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998, s. 190; L. Jażdżewski, *W zaborze pruskim*, w: *Dzieje gminy Wejherowo*, pod red. B. Brezy, Wejherowo 2013, s. 262.

Od czasu ostatniej kasaty rzadko można było spotkać na terenie diecezji chełmińskiej członka zakonu, chyba że pochodził z Pomorza lub było to związane z wypełnianiem przez niego np. obowiązków spowiednika w licznych zakonach żeńskich. I tak jedynym zakonikiem, który był obecny w Gdyni przed odzyskaniem przez Polskę Pomorza w 1920 roku, był spowiednik i kapelanem siostr św. Wincentego à Paulo, ks. Ludwik Rybka ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Siostry osiedliły się w Gdyni w 1910 roku, gdy była ona niewielką kaszubską wsią rolniczą, a ks. Rybka przybył w tym samym roku do Gdyni dla poratowania zdrowia ze względu na astmę. Za zgodą przełożonych zamieszkał u siostr do 1920 roku, kiedy to wyjechał do Wilna¹². Niektóre zgromadzenia prowadziły na terenie zaboru pruskiego misje duszpasterskie również w diecezji chełmińskiej. W latach 1899–1914 redemptoryści odbyli ponad 46 misji w różnych parafiach diecezji, w których wzięło udział łącznie kilkadziesiąt tysięcy wiernych¹³. Logicznym następstwem prowadzonych misji i różnego rodzaju innego prac duszpasterskich, które można również uznać za rozpoznanie terenu, były próby założenia swych placówek na terenie Pomorza, w tym i Kaszub.

Na początku XX wieku swoją placówkę próbowali założyć na terenie diecezji księża ze zgromadzenia Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni). To zadanie władze zgromadzenia powierzyły dwóm swym członkom, obu pochodzącym z Pomorza. Wiosną 1907 roku ks. Alojzy Majewski, urodzony w Gościszewie koło Sztumu, wychowanek Collegium Marianum, za pozwoleniem i pełną aprobatą generała Maksymiliana Kugelmanna powrócił do Polski z misji w Afryce. Generał zgodził się przydzielić mu do pomocy kończącego wtedy studia we włoskiej prowincji pallotyńskiej ks. Alojzego Hübnera, rodem ze wsi Koślinka koło Tucholi. Ksiądz Majewski za przesłane mu pieniądze przez profesorów z Pelplina, ks. Jana Zielińskiego i ks. Ignacego Ograbiszewskiego, przybył do Collegium Marianum w Pelplinie, aby zasięgnąć rady swoich byłych wychowawców w kwestii zbierania od rodaków funduszy na założenie domu

¹² W czasie swej obecności w mieście ks. Rybka zakupił kilka działek budowlanych w kwartale dzisiejszej ul. Abrahama, które po wystąpieniu ze zgromadzenia we wrześniu 1923 r. sprzedawał w latach trzydziestych miastu i osobom prywatnym; W latach późniejszych miejsce ks. Rybki zajmowali kolejno, ks. Wiktor Janusz Jasiński, następnie ks. Jan Dorszyński, którzy sprawowali pieczę duszpasterską siostr, prowadzili także misje duszpasterskie wśród mieszkańców Gdyni oraz okolicznych wsi. Księża misjonarze wraz z siostrami byli głównymi propagatorami na terenie rozwijającego się miasta portowego kultu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej; W. Umiński, *Polska Prowincja Zgromadzenia Księża Misjonarzy w latach 1918–1939*, Kraków 2009, s. 286; M. Gawron, *Kult maryjny w Gdyni*, „Zeszyty Gdynińskie”, 2006, nr 1, s. 67–68; J. Więckowiak *Kościół katolicki w Gdyni*, Gdynia-Pelplin 2000, s. 104.

¹³ E. Nocuń, *Misje parafialne redemptorystów polskich w latach 1886–1918*, Kraków 1998, s. 210–213.

misyjnego w diecezji. Szybko okazało się, że utworzenie takiego domu na terenie zaboru pruskiego jest niemożliwe¹⁴. Możliwości takie zaistniały dopiero w 1920 roku.

Konferencja pokojowa w Wersalu zakończyła się 28 czerwca 1919 roku. Traktat, kończący trwającą cztery lata krwawą pierwszą wojnę światową, wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku. W tym samym czasie wojska frontu północnego pod dowództwem gen. Józefa Hallera przystąpiły do zajmowania Pomorza Gdańskiego, co zakończyło się w Pucku 10 lutego 1920 roku symboliczną uroczystością zaślubin z Bałtykiem¹⁵. W tych wydarzeniach uczestniczył pierwszy na Pomorzu zmartwychwstaniec, ks. Władysław Zapała (późniejszy prowincjał), były rektor Kolegium Św. Stanisława w Chicago, redaktor polonijnego „Przeglądu Kościelnego” oraz jeden z kapelanów „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera¹⁶. Władze państwowe II Rzeczypospolitej uznawały katolicyzm (obrzędki łacińskiego) niewątpliwie za religię uprzywilejowaną, a według spisu powszechnego wyznanie rzymskokatolickie deklarowało 64,8 proc. obywateli. Dla województwa pomorskiego wskaźnik ten wynosił 89,8 proc. Konstytucja marcowa z 1921 roku, a konkretnie art. 114. Ustawy zasadniczej, przyznawał katolicyzmowi „stanowisko naczelne” (np. uroczystości państwowe miały mieć katolicką oprawę religijną). Kościół katolicki i jego instytucje otrzymały szeroką autonomię i swobodę. Pozostawał jednak nadal pod kontrolą państwa i był od niego w dużym stopniu zależny, chociażby od strony finansowej. Status *primus inter pares* został potwierdzony w konkordacie między Watykanem a Rzeczpospolitą, który został podpisany 10 lutego 1925 roku¹⁷. Tym samym dla zakonów i zgromadzeń zakonnych otworzyła się w końcu możliwość powrotu na Pomorze Nadwiślańskie, w tym na Kaszuby.

Przybycie zakonów na Kaszuby

Przybycie oraz ponowne osiedlenie się zakonników po kilkudziesięcioletniej przerwie lub zupełnie od nowa na terenie diecezji chełmińskiej nie było tak proste i tak oczywiste. Należy zacząć nasze rozważania od stwierdzenia,

¹⁴ T. Gliński, *Siedemdziesiąt lat pallotynów w Polsce*, w: *Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego. Jubileusz wspólnoty Ołtarzewskiej 1927–1977*, praca zbiorowa, Poznań-Warszawa 1977, s. 70.

¹⁵ Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 44.

¹⁶ B. Micewski, *Osobowy i terytorialny rozwój Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, w: *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, pod red. ks. Z. Zielińskiego, Kraków 1990, s. 54-55.

¹⁷ F. Burno, *Świątynie nowego państwa. Kościoły rzymskokatolickie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 21-22.

że władze państwowe nie zamierzały oddawać majątku zakonnego, który po kasacie stał się własnością państwa pruskiego lub jakiegokolwiek struktury kościelnej, czy to katolickiej, czy częściej protestanckiej. Zresztą Gdańsk i okolice, które były miejscem skupiska największej ilości klasztorów, był nowym tworem quasi-państwowym, powstało Wolne Miasto Gdańsk. Z drugiej strony żaden z zakonów nie zwracał się o zwrot jakichkolwiek swych byłych majątków; przynajmniej w pierwszej dekadzie po przyłączeniu Pomorza Nadwiślańskiego do Polski. W drugiej połowie lat trzydziestych jezuita starali się o odzyskanie swego byłego majątku w Chojnicach, zresztą bezskutecznie. Do tego, że zakony i zgromadzenia zakonne osiedlały się z czasem na Kaszubach, ogromne znaczenie miała polityka następcy bpa Augustyna Rosentretera na urządzie biskupa chełmińskiego, bpa Stanisława Wiesława Okoniewskiego (od 4 października 1926 r.) i jego rola jako biskupa morskiego, promującego morze i Pomorze w Polsce, propagującego przy tym tradycję Kaszubów jako strażników wiary i polskości na Bałtykiem. Wszystko z myślą o umacnianiu tak wiary katolickiej, jak i polskiej racji stanu. Przy tym Kościół chełmiński w osobie biskupa był bardzo pro-państwowo, a gros duchowieństwa antyrządowe, bardzo endeckie, czyli narodowe w wydaniu dalekim od możliwości uwzględnienia specyficznej tożsamości i aspiracji kaszubskich¹⁸. Skrajną postawę skierowaną przeciwko biskupowi zaprezentowali w 1928 roku księża ze wschodniej części diecezji, którzy uchwalili rezolucję, w której pisali, „[...]...że w razie przybycia na wizytację ks. biskupa Okoniewskiego, który popiera marszałka Piłsudskiego, będą go tylko tak przyjmowali jak tego wymagają przepisy kościelne”¹⁹. Biskup z całą pewnością potrzebował przeciwwagi dla niechętnego mu w większości kleru diecezjalnego. Nie bez znaczenia były tu również zmieniające się warunki urbanistyczno-administracyjne Pomorza, które jeszcze dwukrotnie po podziale diecezji w 1926 roku na 26 dekanatów zmusiły biskupa do wprowadzenia regulacji dekanatów: w 1932 roku utworzono dekanat gdyński, a w dwa lata później dekanat osiecki i bierzgłowski. Taka modyfikacja organizacja sieci była możliwa dzięki ciągle wzrastającej liczbie duchowieństwa oraz tworzeniu nowych parafii, których w latach 1926–1939 powstało ponad 50²⁰. Jednak proces osiedlania się zakonników nie był wcale taki prosty i oczywisty. Miało na niego wpływ wiele czynników, o czym poniżej. Prawdziwymi pionierami okazali się jezuita.

¹⁸ J. Borzyszkowski, *Kościół katolicki a Kaszubi w „sprawa kaszubska” w XIX i XX wieku*, w: *Chrześcijaństwo na Pomorzu w X–XX wieku*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk – Słupsk 2001, s. 245–246.

¹⁹ J. Walkusz, *Działalność duszpasterska biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przeszłość”, 1995, nr 84, s. 220.

²⁰ Tamże, s. 213.

Pomysł osiedlenia się jezuitów w Gdyni pojawił się już w 1926 roku. Nie bez znaczenia była tu też polityka wybitnego prowincjała, o. Stanisława Sopucha. Wiadomo również, że bp Stanisław Okoniewski był jezuitom bardzo życzliwy. W liście z 4 listopada 1926 roku o. Sopuch pisze, że bp Okoniewski nalega, aby jezuita otworzyli dom na terenie jego diecezji, np w Grudziądzu lub w Gdyni. W pierwszym mieście proponował objęcie dawnego kościoła pojezuickiego, który był wtedy kościołem farnym. Dawne kolegium zajęte natomiast było przez magistrat. Jednak propozycja ta szybko upadła, ponieważ poza trudnościami personalnymi stanął także problem odpowiedniego miejsca zamieszkania dla zakonników. Ojcu Sawickiemu bardziej podobała się propozycja założenia domu w szybko rozwijającym się mieście portowym. Rada Prowincjalna uznała propozycję za ciekawą i poleciła, by o. Sawicki zwrócił się do Generała Zakonu z prośbą o zgodę na podjęcie rozmów z biskupem chełmińskim w sprawie znalezienia odpowiedniego miejsca na przyszłą placówkę²¹. Generał Ledóchowski odpowiedział dosyć szybko, że rozumie intencje prowincjała. Miał jednak wątpliwości, czy miasto portowe się do tego nadaje – „Nie należy się tam spodziewać wielkich owoców duszpasterskich” – pisał w swej odpowiedzi. Pamiętać też trzeba, że dopiero co otwarto zbudowane wielkim trudem „Bobolanum” w Lublinie i myśłano bardziej o uruchomieniu szkół w Lublinie i Poznaniu. Prowincja nie miała pieniędzy i do wszystkich prac brakowało odpowiednich ludzi. Prowincjał uważał, że jeśli władze zaoferują im działkę, można ją początkowo wykorzystać w celu wybudowania domu tymczasowego, wakacyjnego i misyjnego, z zobowiązaniem, że w późniejszym okresie wybuduje się kościół i konwikt²². Prawie dziesięć lat zajął jezuitom powrót na Pomorze. 13 kwietnia 1935 roku generał Ledóchowski zgodził się na ich osiedlenie się w Gdyni. Zgodę biskupa Okoniewskiego uzyskano tydzień później, a dotyczyła ona uruchomienia obu domów jezuickich – w Gdyni i Grudziądzu²³.

Jak wspomina o. Alojzy Chrobak, wezwał go o. Sopuch i powiedział: „Drogi ojcze Chrobaku! Spodobało się Bogu i Przełożonym mianować cię superiorem w Gdyni. [...] Jako Prowincjał nakazuję ci, że nie wolno ojcu powrócić do Warszawy, aż dom w Gdyni będzie gotowy”²⁴. Początkowo o. Chrobak zamieszkał

²¹ Archiwum Liceum i Gimnazjum Ojców Jezuitów w Gdyni (dalej: ALiGOJG) T. Pronobis, *Jezuici w Gdyni w dokumentach zakonnych*, cz. 1. (maszynopis), s.1.

²² Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie (dalej: APW-MTJwW), T. Pronobis, *Historia domów Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego*, cz. I :1917–1939, Warszawa 2001 (maszynopis), s. 34.

²³ APW-MTJwW, T. Pronobis, *op. cit.*, s. 38.

²⁴ A. Chrobak, *Musiąco wystarczyć błogosławieństwo*, w: *Pięćdziesiąt lat prowincji Wielkopolsko-mazowieckiej Towarzystwa Jezuickiego 1926–1976, Sylwetki i wspomnienia*, Rzym 1976, s. 101.

na plebanii kościoła NMP w Gdyni, u ks. dziekana Teodora Turzyńskiego przy ul. Świętojańskiej. Jezuita pisał: „Atmosfera na plebanii bardzo niemiła. Ksiądz dziekan Turzyński, człowiek zacny, dla sprawy jezuickiej w Gdyni przychylny nie był. Zakonników nie lubił. Raz po raz głośno mówił, że ma w Gdyni trzy ciężkie krzyże: Bazylikę Morską..., jezuitów [...] – no i franciszkanów”²⁵. Poza tym drenaż społeczny i szukanie hojnych darczyńców w parafii, która stanęła wobec wielu zadań, nie mogły cieszyć ks. Turzyńskiego²⁶. Ojciec Sopuch pisał na początku września 1935 roku do Rzymu, że sprawa już przeszła przez kilka ministerstw: oświaty, spraw wewnętrznych, przemysłu, handlu i skarbu; omawiana była we władzach województwa pomorskiego oraz w Komisariacie Rządu²⁷.

Ojciec Chrobak wraz z br. Antonim Krokiem, przeprowadził się na ul. Tatrzańską 28, wynajmując trzypokojowe mieszkanie²⁸. Życzliwa postawa ówczesnego Komisarza Rządu w Gdyni, Franciszka Sokoła, doprowadziła do podpisania w dniu 15 października 1935 roku kontraktu, na mocy którego zakon stał się właścicielem upragnionej działki²⁹. Wybrał ją Jan Radtke, dawny wójt Gdyni, który miał powiedzieć: „My was z Gdyni nie wypuścimy. Jedźcie Ojcowie zaraz ze mną, a wskażę Wam plac tak piękny, że go na pewno weźmiecie!”³⁰. Była to działka większa od pierwotnie obiecanej, prawie 3-hektarowa³¹. Leżała na szczycie wzgórza pomiędzy ulicami: Słupską, Tatrzańską, Zakopiańską i Pomorską. Poświęcenia nowej placówki w dniu 28 października 1935 roku dokonał Prowincjał³².

Na teren diecezji chełmińskiej przybyli również zmartwychwstańcy. Stał za tym prowincjał, ks. Michał Jagłowicz, który zwrócił uwagę na Pomorze. Wraz z rozwojem i zakładaniem kolejnych placówek na terenie Polski, w szczególności w Wielkopolsce pojawiła się konieczność dysponowania domem wypoczynkowym nad morzem. Inicjatywa wyszła z Poznania. Na początku 1934 roku podjęto decyzję o kontynuacji budowy kościoła na przedmieściu Poznania przy ul. Santockiej 15. Zorganizowano dom zakonny (25 czerwca 1934 r.) i parafię Imienia Maryi (5 sierpnia 1934 r.), pod kierunkiem ks. Jakuba Kuklińskiego. On również stał za powstaniem ośrodka wypoczynkowego i rekolekcyjnego

²⁵ Tamże, s. 101.

²⁶ J. Więckowiak, *Kościół katolicki w Gdyni*, Gdynia-Pelplin 2000, s. 293-294.

²⁷ APW-MTJwW, T. Pronobis, *op. cit.*, s. 40.

²⁸ A. Chrobak, *op. cit.*, s. 103.

²⁹ APW-MTJwW,teczka „Gdynia”, *Szkie dziejów Domu Gdyńskiego Towarzystwa Jezusowego*, s. 1.

³⁰ W. Robakiewicz, *Z historii Liceum Jezuitów w Gdyni-Orłowie*, „Splot”, 1997, nr 2, s. 13.

³¹ APW-MTJwW, T. Pronobis *op. cit.*, s. 39.

³² *W Gdyni. Ojcom Jezuitom przyznano parcelę*, „Dziennik Bydgoski”, 5.02.1936, s. 8.

z Kaplicą Matki Boskiej Częstochowskiej w Dębkach³³. Parcelę pod placówkę w Dębkach o powierzchni 0,30 ha zgromadzenie otrzymało 20 września 1932 roku w darowiźnie od prof. dr n. med. Adama Wrzosa z Uniwersytetu Poznańskiego³⁴. W 1934 roku zakończono budowę domu wczasowego z niewielką kaplicą, który służył jako miejsce wypoczynku nie tylko zmartwychwstańcom, lecz również księżom diecezjalnym. Każdego roku odbywało się w nim kilka serii rekolekcji dla księży i braci³⁵. Jednym z głównych powodów, jakie mogły stać za tym, iż zmartwychwstańcy nie uruchamiali więcej placówek, była również trudna sytuacja powojenna. Jak pisze ks. Bolesław Micewski, biskupi z różnych stron proponowali przyjęcie nowych placówek duszpasterskich, z obietnicami przekazania ich na stałe zmartwychwstańcom. W rzeczywistości było to jednak wołanie o pomoc z braku własnych księży, by przy lada okazji dziękować za przysługi po kilku latach³⁶. Nie oznaczało to, że wierni nie mieli szansy na styczność ze zmartwychwstańcami, choć były one dość okazjonalne. Tak na przykład ks. Józefowi Wryczy, proboszczowi w Wielu, pomocy duszpasterskiej udzielał zmartwychwstańcom, ks. Stanisław Skwierawski, który pochodził z Białej Góry, nieopodal Wielu. Każdego roku ks. Skwierawski spędzał wakacje w rodzinnych stronach i wspomagał również ks. Wryczę³⁷.

Podobnie jak jezuita, również franciszkanie konwentualni (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych) zaczęli rozglądać się za możliwością uruchomienia swojej placówki w Gdyni. Niewiele wiemy o procesie, który składał się na przybycie zakonników do Gdyni. Trwał on kilka lat. Ojciec Franciszek Pyznar, spowiednik w sanktuarium św. Antoniego w Padwie, zbierał na ten cel fundusze we Włoszech. Jeszcze przed budową klasztoru gdyńskiego przekazał na ten cel 350 dolarów, a już w trakcie jej trwania ponad 4 tysiące złotych i relikwiarz św. Antoniego³⁸. Władze zakonne wahały się jednak nadal między Gdańskiem a Gdynią. Na ostatecznej decyzji zaważyła wizyta w Wolnym Mieście Gdańsku z 10 września 1935 roku. Prowincjał, o. Anzelm Kubit wraz z postulatorem generalnym zakonu franciszkańskiego, profesorem teologii w Międzynarodowym Kolegium Serafickim w Rzymie, Pomorzakiem, pochodzącym z Papowa Biskupiego (pow. chełmiński) o. Wojciechem Topolińskim przyjechali do miasta.

³³ B. Micewski, *Osobowy i terytorialny rozwój...*, s. 59.

³⁴ Archiwum Prowincjonalne Zmartwychwstańców w Krakowie [dalej: APZ],teczka „Dębki I – do1984”, *W 40 rocznicę bytności i pracy duszpasterskiej Księży Zmartwychwstańców w Gniewie i najbliższej okolicy 1945-1947*, bp.

³⁵ M. Perzyński, *Zmartwychwstańcy w Polsce*, w: *Zmartwychwstańcy w dziejach...*, s. 106.

³⁶ B. Micewski, *op. cit.*, s. 54-55.

³⁷ K. Korda, *Ks. ppłk. Józef Wrycza (1884–1961). Biografia historyczna*, Gdańsk 2016, s. 161.

³⁸ Archiwum Klasztoru OO. Franciszkanów w Gdyni (dalej: AKF), *Historia gdyńskiego klasztoru i pobyt św. Maksymiliana w Gdyni*, k. 2.

Obejrzeni i zwiedzili kościół p.w. św. Trójcy, kaplicę św. Anny i klasztor, który w średniowieczu został wzniesiony przez franciszkanów³⁹. Obaj doszli do wniosku, że w protestanckim mieście pod władzą nazistów „nie mają czego szukać”. Pozostała Gdynia, która otwierała ogromne możliwości duszpasterskie⁴⁰. Prowincjał wraz z o. Topolińskim spotkali się 10 września 1935 roku z bp. chełmińskim, prosząc o pozwolenie na osiedlenie się w Gdyni. Tego samego dnia biskup wystawił im dokument o treści: „Zezwalam niniejszym na osiedlenie się OO. Franciszkanów w Gdyni i na rozpoczęcie pertraktacji o ziemię pod klasztor”⁴¹.

Prowincjał Kubit wraz z o. Topolińskim przez dwa dni szukali miejsca pod osiedlenie się w Gdyni. Przeglądali w Komisariacie Rządu plany rozbudowy miasta. Najodpowiedniejsze wydało im się Wzgórze Focha – spadzisty nieco pagórek wznoszący się 42 m n.p.m., pół kilometra od morza. W okolicy stały już bloki mieszkalne, a na wolnych placach miała zostać zbudowana dzielnica mieszkalna⁴². W myśleniu prowincjała dominował pragmatyzm. Pisał o sprawie osiedlenia się: „można będzie liczyć na pomoc ludności tamtejszej, gdy będziemy pracować dla niej, ale na początku trzeba kupić plac i również pierwsze wkłady musimy my ponieść. Zasobniejsze klasztory obiecały dać pomoc i częściowo już dały: Kraków, Poznań, Warszawa, Przemyśl, Czerski, Kalisz, a pomoc w pracy i materiale przyrzekły: Niepokalanów i Łagiewniki”. Wraz z prowincjałem przybył do Gdyni br. Kosma Kossa, który zajmował się sprawami związanymi z przygotowaniem do budowy przyszłego klasztoru i kaplicy⁴³.

Teren o powierzchni 7300 m kw. [Frejlich pisze o 5283 m kw.] zakupiono od Władysława Czekańskiego, handlowca z Warszawy za „dość wygórowaną kwotę” 60 [inne dane mówią o 72] tysięcy złotych⁴⁴. Biskup Okoniewski już

³⁹ Archiwum OO. Franciszkanów Prowincji Matki Boskiej Niepokalanej [dalej: APMBN], sygn. H.IV.6. O. Stanisław Frejlich, *Kronika klasztoru gdyńskiego, kwiecień 1967* (tylko rozpoczęta), s. 6; O. dr Anzelm Kubit był prowincjałem w latach 1933–1939, czyli dwie kadencje. Na drugą kadencję został wybrany 16 lipca 1936 roku na posiedzeniu kapituły prowincjonalnej w Krakowie. Jako jeden z powodów ponownego wyboru podano właśnie uruchomienie nowej palcówki w Gdyni, „Czas”, 16.07.1936, s. 2.

⁴⁰ K. Wójcicki, *50 lat parafii Świętego Antoniego w Gdyni*, Gdynia 1998, s. 35.

⁴¹ APMBN, sygn. H.IV.6. O. Stanisław Frejlich, *Kronika klasztoru gdyńskiego, kwiecień 1967*, s. 8.

⁴² Archiwum Instytutu Franciszkańskiego – Łagiewniki (dalej AIFŁ), sygn. 09891, Gdynia, Gdynia – nasza nowa placówka, bp.

⁴³ K. Wójcicki, *op. cit.*, s. 36, 39.

⁴⁴ Akt własności wymienia pagórek na Wzgórzu Focha, wznoszący się 42 m n.p.m. Akt kupna figuruje w Wydziale Hipotecznym Kamiennej Góry, tom XIV., Wykaz Hi – pot. L. 514, APMBN, sygn. H.IV.6. O. Stanisław Frejlich, *Kronika klasztoru ...*, s. 9; Z. Gogola, *Dzieje franciszkańskiej Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię 1918–1939*, Kraków 2011, s. 115.

15 października 1935 roku wyraził pisemną zgodę na osiedlenie się zakonników na terenie jego diecezji oraz wybudowanie klasztoru w wybranym przez siebie miejscu⁴⁵. Wykonanie planów, za namową pana Bonieckiego, krewnego o. Topolińskiego, powierzył prowincjał inż. Zbigniewowi Kupcowi i Tadeuszowi Kossakowi. Rozpoczęto prace wstępne, jednak z powodu braku odpowiednich środków musiano odłożyć kontynuację budowy⁴⁶. Pierwszym przełożonym został o. Hugolin Czyż, który przybył do Gdyni w lipcu 1936 roku. Już w sierpniu Komisarz Rządu zatwierdził plany budowy klasztoru i kaplicy pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego⁴⁷.

W pobliżu Gdyni, w Rumi w 1937 roku osiedlili się salezjanie. O osiedleniu się ich zdecydował czysty przypadek związany z darowizną. Julianna i Feliks Zelewscy, gospodarze z Janowa, postanowili część swej ziemi – przeznaczonej dla syna Józefa, który zginął tragicznie – przekazać nieodpłatnie na rzecz zgromadzenia⁴⁸. Za namową miejscowego adwokata Kwiatkowskiego, który często wyjeżdżał służbowo do Warszawy, Zelewscy skontaktowali się z salezjanami, którzy otrzymali działkę o powierzchni 15 000 m kw⁴⁹. Należało jeszcze poczekać na akceptację osiedlenia się na Pomorzu z diecezji, co bp Okoniewski uczynił na początku września 1937 roku⁵⁰. Wcześniej, na początku sierpnia 1937 r., przybył pierwszy salezjanin, ks. Jan Kasprzyk, który dotąd był m.in. dyrektorem Salezjańskiej Szkoły Organistówki w Przemyślu⁵¹. Salezjanin ten początkowo zamieszkał u rodziny Kwiatkowskich przy ul. Sobieskiego. 8 września ks. Kasprzyk odprawił mszę św. w Swarzewie. W tym samym miesiącu

⁴⁵ Biblioteka Prowincjalna Franciszkanów w Gnieźnie (dalej: BPFwG), sygn. 45717, W.H. Gral, *Album jubileuszowy dwudziestolecia utworzenia Prowincji Braci Mniejszych Konwentualnych pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego w Polsce*, Gdynia-Gdańsk 2006, komputeropis, bp; APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu gdyńskiego*, s. 2.

⁴⁶ APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu ...*, s. 2.

⁴⁷ Tamże, s. 3; L. Przybylska, *Męskie domy zakonne w Gdyni*, „Rocznik Gdyński”, 2003, nr 15, s. 175.

⁴⁸ B. Breza, *W okresie międzywojennym*, w: *Historia Rumi od pradziejów do 1945*, t. 1, pod red. B. Śliwińskiego, Gdynia 2012, s. 233.

⁴⁹ Prawnego aktu darowizny dokonano 25 kwietnia 1936 r. w Gdyni przed notariuszem Edwardem Jackowskim w obecności darczyńców, państwa Zelewskich oraz ks. dr. Antoniego Łatki, przedstawiciela Towarzystwa Salezjańskiego, Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej (dalej: ASIP), teczka: Rumia Wspomożycielka, Pismo ks. T. Pławczyka do Julianny i Feliksa Zelewskich z dnia 2 maja 1936 r., bp; J. Wąsowicz, *Zakład salezjański w Rumi 1937–1960*, Piła-Rumia 2012, s. 19.

⁵⁰ M. Woś, *Rumia w perspektywie salezjańskiej*, w: *Rumia w perspektywie*, zebra. i przyg. J. Drwał, Rumia 2007, s. 29.

⁵¹ B. Breza, *W okresie międzywojennym...*, s. 233, J. Niewęglowski, *Wychowawczo-społeczna działalność salezjanów w Polsce w latach 1898–1989*, Warszawa 2011, s. 214.

przybył ks. Stanisław Pływaczyk, inspektor prowincjonalny, aby oficjalnie przekazać ks. Kasprzykowi nową placówkę salezjańską⁵².

W 1938 roku w Wielkim Klinczu w pobliżu Kościerzyny osiedlili się Misjonarze Św. Rodziny, których głównym celem jest praca misyjna w kraju jak i na całym świecie⁵³. Zgromadzenie to już od dłuższego czasu poszukiwało miejsca na Pomorzu, w celu założenia szkoły misyjnej dla młodzieży. Ksiądz Piotr Zawada, pierwszy prowincjał, utworzonej w 1936 roku Polskiej Prowincji MSE, tak motywował potrzebę nowej siedziby: „Zakup nowego obiektu jest bardzo potrzebny. Obecnie nie mamy miejsca dla braci ani ojców duchownych. Nie możemy przyjmować dalszych braci, z braku miejsc... Jeśli niezbędne prace remontowe zostaną zakończone, chcemy tam otworzyć szkołę...”⁵⁴. Z całą pewnością można przyjąć, że Zarząd Prowincji zwrócił uwagę na Wielki Klincz, za sprawą członka zgromadzenia, ks. Jerzego Gawrycha, Kaszuby urodzonego i wychowanego w Górkach (pow. kościerski), który przysłał opis posiadłości używanej przez wojsko wystawionej na sprzedaż w jego rodzinnych stronach. Okoliczna ludność zaoferowała pomoc i wsparcie. Dzięki pomocy starosty kościerskiego Mariana Adama Turowskiego, życzliwości bpa Okoniewskiego oraz na podstawie zgody wojewody pomorskiego, dnia 1 grudnia 1937 roku zakupiono od wojska całą posiadłość we wsi, m.in.: dom z przybudówkami z parkiem, stajnie z czerwonej cegły, budynek koszar i ziemię (łąki i nieużytki) o powierzchni ponad 24 ha⁵⁵. Biskup Okoniewski w liście z 6 maja 1938 roku do o. Zawady zezwalał na utworzenie domu zakonnego i otwarcie kaplicy publicznej⁵⁶. Pierwszym rektorem domu został ks. Józef Kuchta, któremu do pomocy przydzielono ks. Franciszka Bielińskiego oraz ks. Józefa Piątyszka. Od razu zabrali się oni do pracy⁵⁷. Podjęto starania o erygowanie parafii, jednak z powodu zbliżającej się wojny bezskutecznie. Krótco przed jej wybuchem, decyzją władz zgromadzenia z 8 lipca 1939 roku, w podjęciu której brał udział ks. Kuchta, dom zakonny w Wielkim Klinczu został przyłączony do klasztoru w Górcie Klasztornej – stał się domem filialnym⁵⁸. Budowa i rozwój niemal każdej placówki zakonnej, która powstała na Kaszubach, nie obyłaby się bez

⁵² *Daj mi dusze, resztę zabierz. Salezianie w Rumi 1937–2007*, pod red. J. Zdolskiego, Rumia 2007, s. 28-29.

⁵³ W. Szulist *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej 1920–1939*, Pelplin 2009, s. 113.

⁵⁴ P. Krupa, *Początki Polskiej Prowincji*, <http://docplayer.pl/8702627-1-poczatki-polskiej-prowincji.html> (dostęp z 16.03.2017 r.).

⁵⁵ Archiwum Klasztoru Misjonarzy Świętej Rodziny w Wielkim Klinczu [dalej: AKMSR], ks. Zygmunt Żubrycki MSE, Wielki Klincz, (mps.), s. 12-14.

⁵⁶ Tamże. Teczka: 1939–1939, Korespondencja z Generalatem i Prwincjalatem MSE, sygn. I-38/39, Kuria Generalna MSE, *Pismo Biskupa Chełmińskiego do X. Piotra Zawady, Prowincjała M.S.F.*, k. 1.

⁵⁷ AKMSR, ks. Zygmunt Żubrycki MSE, *Wielki...*, s. 14-15.

fundacji i wsparcia finansowego wiernych. Bez nich powstanie kaplic, domów zakonnych byłoby na pewno trudniejsze i z całą pewnością czas ich wybudowania by się wydłużał.

Fundacje społeczności lokalnej na rzecz zakonów

Największego wsparcia finansowego okazały osoby prywatne, właściciele firm i władze miasta Gdyni na rzecz jezuitów. W sierpniu 1935 roku generał jezuitów Ledóchowski pisał z Rzymu do Prowincjała o. Sopucha, że cieszyłby się, gdyby udało się uzyskać 500 000 zł pożyczki na korzystnych warunkach. W następnym roku mógł już być pewien, że całe przedsięwzięcie jest przygotowane⁵⁹. O rozpoczęciu budowy kościoła i konwiktu w Gdyni informował nawet rzymski „L'Osservatore Romano” 7 lutego 1936 roku⁶⁰. Uroczyste poświęcenie i otwarcie domu jezuickiego odbyło się 10 października 1936 roku⁶¹. Niestety, na przeszkodzie szybkiego zakończenia budowy domu i kaplicy stały problemy finansowe: o. Sopuch otwarcie pisał, że kasa prowincji jest pusta⁶². Ostatecznie w liście do prowincjała o. Chrobak napisał, że nie żąda i nawet nie liczy na wsparcie finansowe władz zakonu. Prosił tylko o danie mu wolnej ręki w podejmowaniu decyzji odnoszących się do finansowania całego przedsięwzięcia. Był również przekonany, że może liczyć na „łaskę Bożą oraz na ofiarność dobrych ludzi, którzy rzetelnie obiecują wsparcie finansowe”⁶³.

Według pobieżnych ocen br. Malika, koszt budowy miał wynieść ok. 150 tys. zł⁶⁴. Na rozpoczęcie budowy jezuitów mieli 2 tys. zł, które otrzymali jako pożyczkę bezterminową od Michaliny Oszustówny, rodem z Lubelszczyzny. Były to oszczędności, które początkowo darczyńcy chciały podarować zakonnikom⁶⁵. Kolejnymi ofiarodawcami byli: rodziny Dąbrowskich i Jóskowskich, Joanna Tutkowska i jej zięć Antoni Czoska, rodzina Józefa Dobrowolskiego, rodziny Pomieczyskich i Kurrów (ofiarowali 1000 zł), pierwszy wójt Gdyni Jan Radtke z siostrami, członek Rady Miejskiej i kamienicznik Jan Grubba

⁵⁸ Tamże, sygn. II- 38/39, Kuria Generalna MSF, *Protokół z wyborów rektora, delegata i zastępcy delegata na kapitułę prowincjonalną, Górka Klasztorna, 8 lipca 1939 r.*, k. 41-42.

⁵⁹ APW-MTJwW, T. Pronobis, *Historia domów Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej...*, s. 39.

⁶⁰ *Lettere dalla Polonia*, „L'Osservatore Romano”, 7.02.1936, s. 12.

⁶¹ J. Więckowiak, *Kościół katolicki...*, s. 293.

⁶² Archiwum Prowincji Polski Północnej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (dalej: APWP-TJwK), sygn. 5299, *Wspomnienia życiowe*. Ks. Alojzy Chrobak T.J. T. III, s. 119.

⁶³ Tamże, s. 120-121.

⁶⁴ APW-MTJwW, T. Pronobis, *Historia domów Prowincji...*, s. 40.

⁶⁵ APWP-TJwK, sygn. 5299, *Wspomnienia życiowe...*, s. 125.

z żoną i siostrą Agnieszką, Śliwińscy i rodzina Fichte z Pogórza oraz państwo Dau z Chyloni. Kronika wymienia również rodziny Janików (Kazimierz Janik), Józefa Skiewrcza (kupiec i właściciel hotelu „Centralnego”), rodziny Kukków oraz s. Elżbietę Simon. Dary tych osób nie miały charakteru jednorazowego, zdarzały się nawet comiesięczne hojne datki pieniężne i materiałowe⁶⁶. Do darczyńców doliczyć także trzeba firmy z Gdyni i Gdańska. Były to takie przedsiębiorstwa, jak: „Elibor”, „Peged”, Polska Agencja Drzewna, „Stargard” – hurtownia budowlana, Różewski z Wrzeszcza – właściciel cegielni oraz Fabryka Płytek Posadzkowych. Największą kwotę na budowę ofiarowała Elżbieta Kimonowa z Gdyni, która przekazała 10 tys. zł! Spisała także akt darowizny swojego domu na rzecz zakonników⁶⁷. Także młode małżeństwo Komorowskich, zamieszkałych przy ul. Śląskiej w Gdyni, przekazało o. Chrobakowi sporą kwotę dolarów, jako dwuletnią pożyczkę. Kwota ta musiała być wysoka, ponieważ zakonnik, wpłacając ją do Banku Polskiego w Gdyni na lokatę procentową, mógł ją w terminie oddać, a i uzyskał spory kapitał na budowę⁶⁸. Z pomocą przyszedł także sam Komisarz Rządu, Franciszek Sokół, który polecił dyrektorowi Komunalnej Kasy Oszczędnościowej Miasta Gdyni, Franciszkowi Linke, udzielić długoterminowej i niskoprocentowej pożyczki w kwocie 10 tys. złotych⁶⁹.

Budowa gdyńskiego domu zakonnego i kościoła rozpoczęła się 16 sierpnia 1936 roku⁷⁰. Coraz częściej jednak brakowało funduszy. „Mimo ofiarności Kaszubów, z pieniędzmi niejednokrotnie było źle. Były momenty, kiedy zdawało się, że z braku gotówki cała nasza budowa stanie. Razu jednego melduję moim robotnikom: Dziś ostatnia wypłata! Od poniedziałku stajemy z robotą” – wspomina jezuita. Jednakże robotnicy zobowiązali się pracować dalej, mimo braku funduszy, a duszpasterz zobowiązał się wypłacić pensje w miarę szybko, jak tylko dostanie pieniądze⁷¹. W „Gazecie Gdyńskiej” wydrukowano apel do katolików gdyńskich o jeszcze większą ofiarność na rzecz zakonu, ponieważ tylko dzięki niej będą w stanie „dokończyć rozpoczętego dzieła” w ciągu 3-4 lat⁷². Od nowego roku możliwe już było zamieszkanie w pięciu pokojach na niskim parterze pod kaplicą, której otwarcie nastąpiło 1 lutego 1937 roku⁷³. Balustradę żelazną do „Stołu Pańskiego” wykonał na własny koszt Jan Skwiercz, Kaszuba

⁶⁶ Tamże, s. 128.

⁶⁷ Tamże, s. 131, 133.

⁶⁸ Tamże, s. 134.

⁶⁹ Tamże, s. 136.

⁷⁰ Tamże, s. 128.

⁷¹ A. Chrobak, *Musiałoby wystarczyć...*, s. 112.

⁷² *Uroczyste poświęcenie fundamentów pod zakłady naukowe zakonu O.O. Jezuitów*, „Gazeta Gdyńska”, 19.09.1937.

⁷³ APW-MT]wW, T. Pronobis, *Historia domów Prowincji...*, s. 42.

zamieszkujący przy ul. Staromiejskiej. Piękny kielich gotycki, a później mon-strancję ufundowała najbogatsza Kaszubka w Gdyni, Agnieszka Grubba; podobnie dużą figurę Matki Boskiej Niepokalanej Poczętej i mosiężny krzyż na ołtarz ufundowali państwo Fichtowie⁷⁴. Do lipca 1937 roku zakończono budowę i urządzenie domu⁷⁵.

W przeciwieństwie do inwestycji, jaką w mieście prowadzili jezuici, głównym źródłem utrzymania budowy franciszkanów stanowiły środki prowincji. Wielką pomoc materialną niesły w postaci pożyczek klasztory franciszkańskie całego kraju⁷⁶. Na wyróżnienie za ofiarność zasługują również o. Norbert Uliasz – gwardian poznański oraz o. Feliks Wilk, gwardian warszawski⁷⁷. Pod koniec 1935 roku rozpoczęły się prace wstępne. Ofiarodawcami materiałów, tak na etapie wstępnym, jak i w późniejszym czasie, były firmy prywatne. Jednak donacje od osób prywatnych były niewielkie⁷⁸. Do marca 1936 roku wybudowano barak, w którym zamieszkało dwóch braci⁷⁹. Do Gdyni został wysłany o. Florian Kozzura – gwardian z Niepokalanowa, który nadzorował wszystkie sprawy. W maju 1936 roku przybył do pomocy br. Kosma Kossa⁸⁰. Do maja 1937 roku zbudowano jednopiętrowy klasztor z 22 celami, obszernym refektarzem i kaplicą⁸¹. Poświęcenie klasztoru i kaplicy nastąpiło 28 maja 1937 roku. W uroczystości brali udział: Komisarz Rządu w Gdyni Franciszek Sokół oraz gwardian Niepokalanowa o. Maksymilian Maria Kolbe, o. Julian Mirochna z Kalisza, o. Justyn Nazim, gwardian gnieźnieński, o. Dominik Bednarz – kustosz Kustodii warszawskiej i ks. Turzyński. W uroczystości uczestniczył również gość specjalny, prowincjał jezuitów o. Sopuch. Podczas uroczystości ogłoszono, iż pierwszym gwardianem gdyńskiej placówki został mianowany o. Hugolin Czyż⁸². Mniej więcej do końca 1938 roku wszystkie prace zostały zakończone⁸³.

Bardzo podobnie toczyły się sprawy z rozwojem salezjańskiej placówki w Rumi. Salezjanin ks. Kasprzyk niedługo po swoim przybyciu do Rumi roz-

⁷⁴ Tamże, s. 113.

⁷⁵ J. Więckowiak, *op. cit.*, s. 296.

⁷⁶ Tamże, s. 38.

⁷⁷ APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu*, s. 3.

⁷⁸ Tamże, sygn. H.IV.6. O. Stanisław Frejlich, *Kronika klasztoru....*, s. 10.

⁷⁹ AIF Ł, sygn. 04220,teczka: Gdynia, *Wiadomości z Prowincji O.O. Franciszkanów, marzec 1936 r.*, b.p.; *Więści z Gdyni, spisane przez o. Anzelma Kubita, grudzień 1936 r.*, b.p.

⁸⁰ APMBN, sygn. H.IV.6. O. Stanisław Frejlich, *op. cit.*, s. 11.

⁸¹ AIF Ł, sygn. 04220,teczka: Gdynia, *Wiadomości z Prowincji O.O. Franciszkanów, marzec 1936 r.*, b.p.; *Więści z Gdyni, spisane przez o. Anzelma Kubita, grudzień 1936 r.*, b.p.; APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu....*, s. 3.

⁸² Tamże, s. 3; Z. Gogola, *op. cit.*, s. 115.

⁸³ APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu*, s. 4.

począł starania o uzyskanie zezwolenia na budowę kaplicy i domu mieszkalnego dla członków zgromadzenia. Brak dziś jednak dokumentów w posiadaniu salezjanów, które w jakikolwiek sposób stwierdzałyby dokładną datę podjęcia tego przedsięwzięcia. W lecie 1938 roku prowadzone były przygotowawcze prace ciesielskie do budowy kaplicy, przy których pomagał cieśla Jan Schlas. Prace posuwały się bardzo szybko, głównie tylko dzięki wielkiej ofiarności mieszkańców. Drewno na budowę kaplicy ofiarował Alfons Retur, ławki zaś wykonał Hojka. Cegłę na budowę na własny koszt woził kupiec z Brus, Władysław Litterski z całą swoją rodziną, żoną Martą i dziećmi Klemensem, Ireną i Florentyną. Latem tego samego roku zorganizowano festyn, z którego dochód w całości został przeznaczony na budowę⁸⁴. Mury początkowo wznosiły się szybko, później trochę wolniej, kiedy zaczynało brakować środków finansowych. Jednak ks. Kasprzyk dwa tygodnie przed terminem mógł oznajmić, że prace dobiegły końca. W głównym ołtarzu umieszczono obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, подарowany przez Martę i Władysława Litterskich, którzy równie ofiarnie pomagali w budowie. Również Ignacy i Marta Zelewscy w dniu poświęcenia kaplicy ofiarowali monstrancję⁸⁵.

W niedzielę, 4 grudnia 1938 roku ks. prałat Edmund Roszczynialski poświęcił kaplicę p.w. Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych i odprawił w niej pierwszą mszę św. Zaledwie cztery dni później, 8 grudnia kaplicę poświęcił bp. Okoniewski⁸⁶. Uroczystości uświetnili swą obecnością starosta morski Antoni Potocki, mjr Jan Szymanowicz – w imieniu dowódcy morskiej brygady Obrony Narodowej, ks. Paweł Brzeziński – w imieniu nieobecnego proboszcza rumskiego ks. Władysława Lamparskiego, kpt. pil. Stefan Stablewski – komendant portu lotniczego, rotmistrz Hipolit Roszczynialski, wójt gminy i brat ks. prałata, oraz budowniczy kaplicy architekt Bernard Dulny⁸⁷. Obecni byli robotnicy budujący świątynię, młodzież oraz mieszkańcy miasta i okolicznych wsi⁸⁸.

Do Wielkiego Klincza Misjonarze Świętej Rodziny przybyli z klasztoru w Górcie Klasztornej wraz z figurą św. Józefa. Rektor domu, ks. Kuchta, wraz z ks. Bielińskim oraz ks. Piątyzkiem od razu zabrali się do pracy. Mały dworek przerobiono na klasztor dzięki pracy i nadzorowaniu prac przez dwóch braci zakonnych, Augustyna i Gabriela [brak danych o nazwiskach] oraz pomocy

⁸⁴ *Daj mi dusze...*, s. 31.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 31-32.

⁸⁷ J. Wąsowicz, *Zakład salezjański w Rumi 1937–1960...*, s. 21.

⁸⁸ Tenże, *Od kapliczki do sanktuarium. Kalendarium rozwoju kultu NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi w l. 1937–2013*, w: *Auxilium Christianorum. Studia i materiały teologiczno-historyczne z kongresów ku czci Wspomożycielki Wiernych w Rumi w latach 2000–2012*, pod red. J. Wąsowicza, J. Zdolskiego, Rumia 2013, s. 18.

miejscowej ludności kaszubskiej. W domu przygotowano również miejsce na małą kapliczkę. Po zakończeniu prac na stałe przydzielono rektorowi, ks. Gawrycha oraz br. Bernarda (Franciszek Jabłoński). Wszelkie plany budowy i utworzenia większego ośrodka naukowo-wychowawczego przekreślił wybuch wojny⁸⁹. W dniach od 16 grudnia 1938 do 7 lutego 1939 roku odbyła się wizytacja generalna, którą przeprowadził ks. Anton Trampe, który w swym końcowym sprawozdaniu napisał m.in., że spotkał się ze wsparciem ludności autochtonicznej, która pomagała misjonarzom we wszelkiego rodzaju pracach związanych z rozbudową placówki zakonnej. Dodając przy tym, że wszyscy, zarówno misjonarze, jak i pomagająca im ludność gotowa była do ponoszenia ofiar⁹⁰. Zakładanie placówek zakonnych, budowa domów, klasztorów i świątyń było tylko wstępem do podjęcia przez zakonników pracy duszpasterskiej wśród tak przychyłnej im ludności.

Praca duszpasterska wśród wiernych

Jezuici rozpoczęli pracę na terenie Gdyni, na długo przed osiedleniem się na stałe i rozpoczęciu budowy konwiktu. W 1933 roku ks. Stefan Radtke (brat Jana Radtke), proboszcz parafii p.w. Chrystusa Króla w Gdyni – Małym Kacku, zorganizował pierwsze misje parafialne, które przeprowadzili od 2 do 21 marca księża jezuici z Warszawy⁹¹. Do miasta przybyło 10 zakonników, których zadaniem było prowadzenie misji we wszystkich gdyńskich parafiach. Zakonnicy podzielili je na trzy części. Od 10 marca trwały spowiedzi (5000 osób), od 5 do 12 marca nauki dla kobiet i panien, od 12 marca nauki dla mężów i młodzieńców. Poza misjami ludowymi o. Emanuel Rostworowski prowadził przez trzy dni od 19 marca w kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusa rekolekcje dla inteligencji⁹².

Jezuici gromadzili wiernych przy wielu uroczystościach, co powodowało, że zainteresowanie kaplicą zakonną rosło. W dniach od 13 do 16 kwietnia 1938 roku zorganizowano nabożeństwa ku czci św. Andrzeja Boboli. Wystawiono obraz męczennika oraz jego relikwie. Kaplica, przeznaczona dla 500 osób, nie była w stanie pomieścić wszystkich, więc uroczystości przenoszono na plac przed kaplicą i konwiktem. W niedzielę sumę odprawił o. Czyż, gwardian klasztoru franciszkanów w Gdyni, wieczorem zaś nieszpory odprawił ks. Turzyński,

⁸⁹ AKMSR, ks. Zygmunt Żubrycki MSE, Wielki Klińcz, (mps.), s. 14-15.

⁹⁰ P. Krupa, *Początki Polskiej Prowincji*, <http://docplayer.pl/8702627-1-poczatki-polskiej-prowincji.html> (dostęp z 16.03.2017 r.).

⁹¹ J. Więckowiak, *Gdyni Mały Kack. Parafia i kościół Chrystusa Króla*, Gdynia 1990, s. 26.

⁹² Na podstawie: „Obrona Ludu”, 18.03.1933, nr 23, s. 2; „Kurjer Warszawski”, 16.03.1933, nr 75, s. 4; „Gazeta Kaszubska”, 21.03.1933, nr 66, s. 4; 22.03.1933, nr 67, s. 1.

natomiast kazanie wygłosił o. Józef Konewecki. Po zakończeniu uroczystości ul. Tatrzańską udała się procesja z obrazem i relikwiami świętego. W tym samym roku, jeszcze wiosną i wczesnym latem w czasie trwania roku szkolnego, trzech zakonnicy byli stale zaangażowani w prowadzenie rekolekcji w gdyńskich szkołach. Ojciec Łęcznarz prowadził tydzień rekolekcji dla kobiet oraz dla uczniów gimnazjum jezuickiego i szkoły przemysłowej. Ojciec Karol Sudy prowadził rekolekcje dla uczniów Liceum Handlowego w Gdyni. W Wielki Tydzień prowadził je dla gimnazjum wejherowskiego. Prowadził również spotkania dla inteligencji gdyńskiej w kaplicy jezuickiej oraz rekolekcje dla uczniów szkoły dokszałcującej. Jego pracę zakończyło prowadzenie rekolekcji również dla uczennic Liceum i Gimnazjum Sióstr Urszulanek z Gdyni⁹³. Ojciec Konewecki od 1938 roku był moderatorem Polskiej Sodalicji Mariańskiej w Wolnym Mieście Gdańsku⁹⁴. Ojciec Sudy natomiast prowadził w Gdańsku rekolekcje dla Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej⁹⁵. Wyłącznie pracy duszpasterskiej poświęcili się jezuita z Grudziądza, którzy przybyli do miasta w 1935 roku. Wyjazdy z Grudziądza na misje ojców objęły szerokie tereny, m.in. na Kaszuby: Kościerzyna, Chojnice i Gdynia⁹⁶.

Wraz z pojawieniem się franciszkanów w Gdyni narastał pewien dystans między duchowieństwem diecezjalnym a zakonnikami. Tę sytuację opisywał o. Alojzy Chrobak. Księża diecezjalni z trudem akceptowali obecność franciszkanów w Gdyni. Mimo istnienia klasztoru i obsługiwanej przez zakonnych duszpasterzy kaplicy franciszkańskiej, ośrodek nie został podniesiony do rangi parafii⁹⁷. Pierwszym franciszkaninem w Gdyni, budowniczym klasztoru i gwardianem był już wspomniany o. Hugolin Czyż, a rok później w klasztorze byli: o. Wiesław Pelc (01.1937 – 08.1938), br. Wojciech Frankiewicz i Aleksy Rogowski. Do pomocy do Gdyni wysłano też o. Anatola Gałuchę i o. Henryka Jamróga. W 1938 roku do wspólnoty dołączyli kolejni zakonnicy: br. Błażej Horanim, br. Maciej Gruszka, br. Florian Masłowski i br. Władysław Kaczmarek⁹⁸. Pod koniec sierpnia 1939 roku, decyzją Kapituły Prowincjonalnej, nowym gwardianem konwentu franciszkanów w Gdyni został o. Norbert Uliasz⁹⁹. Swego urzędu jednak nigdy formalnie nie objął.

⁹³ APPPTJwK, sygn. 1479, *Wiadomości z Gdyni*, k. 177.

⁹⁴ Tamże, sygn. 1327, *Straty Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej O.O. Jezuitów pod okupacją niemiecką 1939 - 1944*, k. 33.

⁹⁵ Tamże, sygn. 1479, *Wiadomości z Gdyni*, k. 178.

⁹⁶ Z. Waszkiewicz, *Grudziądz w latach 1920–1939*, Toruń 2008, s. 318.

⁹⁷ Z. Gogola, *op. cit.*, s. 115-116.

⁹⁸ BPFwG, sygn. 45717, W.H. Gral, *Album Jubileuszowy...*, b.p; K. Wójcik, *op. cit.*, s. 39.

⁹⁹ *Po zakończeniu Kapituły Prowincjonalnej*, „Echo Niepokalanowa”, 1939, nr 31, s. 2.

Jak wynika z wizytacji prowincjalnej z 7 września 1938 roku, kaplica była wystarczająco dobrze urządzona, a wierni chętnie uczęszczali na nabożeństwa. Ojciec Kubit prowadził kronikę klasztorną, która była zapisem historii i nadziei, jaką wiązano z pracą w mieście portowym¹⁰⁰. Ojcowie zajmują się głównie pracą duszpasterską na swoim terenie oraz wyjeżdżając od czasu do czasu na misje i rekolekcje¹⁰¹. Kaplica klasztorna stała się kościołem garnizonowym polskiej jednostki wojskowej, 2. Batalionu Morskiego, który stacjonował w Redłowie. Kapelanem był oczywiście o. Czyż. Odnośnie powiązań franciszkanów z wojskiem należy wspomnieć, iż częstym gościem był tu gen. Józef Haller¹⁰².

Jedną z najważniejszych form działalności franciszkanów w Gdyni była praca ośrodka wydawniczego. Już w 1935 roku do Gdyni został wysłany z Niepokalanowa br. Wawrzyniec Podwapiński, który założył oddział „Małego Dziennika”, wynajmując lokal przy ul. Szkolnej 8. Jego ważnym współpracownikiem z ramienia o. Czyża oraz korespondentem „Małego Dziennika” był br. Walenty Bagiński¹⁰³. Po pewnym czasie oddział został przeniesiony do będącego w stanie budowy klasztoru. Z powodu znacznej odległości od centrum miasta i ciasnoty pomieszczenia, które znajdowało się w piwnicy, 5 marca 1938 roku przeniesiono oddział „Małego Dziennika” do parterowego lokalu kamienicy stojącej na skrzyżowaniu ul. Świętojańskiej 9 i ul. Pułaskiego. Redaktorem odpowiedzialnym za wiadomości z terenu Gdyni i całego Pomorza Nadwiślańskiego był Włodzimierz Pełka, a administratorem oddziału od połowy sierpnia 1938 do 14 września 1939 roku br. Karczmarek¹⁰⁴. Oddział posiadał 12 agencji, głównie na Kaszubach: w Chyloni, Orłowie, na Oksywiu, w Rumi, Redzie, Wejherowie, Jastarni, Helu i w innych pobliskich miejscowościach¹⁰⁵. W 1938 roku powstał tu również oddział „Rycerza Niepokalanej”, który osiągnął niebywale wysoki nakład jednego miliona egzemplarzy¹⁰⁶.

Przy klasztorze gdyńskim zorganizowano również Franciszkański Zakon Świeckich, zwany też Trzecim Zakonem św. Franciszka, którego członkowie, według prawa kanonicznego, prowadząc życie świeckie, „starają się zdobywać doskonałość chrześcijańską, według jednego ducha i w sposób dostosowany

¹⁰⁰ Z. Gogola, *op. cit.*, s. 116.

¹⁰¹ APMBN, sygn. H.IV., *Krótki zarys dziejów konwentu* ..., s. 4.

¹⁰² K. Wójcik, *op. cit.*, s. 39.

¹⁰³ AAN, sygn. 909, *Charakterystyka Konwentu Ojców Franciszkanów, 28 października 1937 r.*, k. 542.

¹⁰⁴ AKF, *Historia gdyńskiego klasztoru* ..., s. 4.

¹⁰⁵ W. M. Babiński, *Z gdyńskiego Oddziału Małego Dziennika – znaleźliśmy lokal*, „Echo Niepokalanowa”, 1938, nr 12, s. 22.

¹⁰⁶ AIF Ł, sygn. 04220,teczka: Gdynia, *Srebrny jubileusz założenia parafii Św. Antoniego Ojców Franciszkanów w Gdyni (1949–1974)*, s. 2.

do warunków życia świeckiego i według Reguły dla nich zatwierdzonej". W celu scalenia wszystkich zgromadzeń Trzeciego Zakonu, biskup diecezjalny, w porozumieniu z władzami danej rodziny zakonnej, mianował dyrektora diecezjalnego, wyposażonego w specjalne uprawnienia (fakultety) generała franciszkanów. W diecezji chełmińskiej początkowo funkcję tę pełnili, z powodu braku zakonników franciszkańskich, księża diecezjalni. Byli nimi kolejno: ks. Franciszek Różański (do 10.1925), ks. Jan Kryński (do 1927), ks. Kazimierz Bieszk (do 10.1938). W końcu wszelkie sprawy związane z Trzecim Zakonem (erygowanie, wizytacje, rekolekcje itp.) bp Okoniewski przekazał o. Czyżowi z Gdyni. W momencie przekazania franciszkaninowi tych obowiązków Zakon Świeckich liczył w diecezji 3185 osób (405 braci, 2780 siostr)¹⁰⁷. Na początku 1939 roku franciszkanin założył u siebie Milicję Niepokalanej, którą oficjalnie pod koniec stycznia erygował bp Okoniewski i zezwolił na jej założenie na terenie swej diecezji 17 września 1938 roku¹⁰⁸. Klasztor niepokalanowski wysłał na potrzebę swych współbraci z Gdyni sporą ilość medalików, dyplomów oraz innych materiałów¹⁰⁹. Do organizacji zapisało się w krótkim czasie ponad 1000 osób. Powstało też koło żeńskie, które liczyło ok. 50 członkiń. Ojciec Jamróg rozpoczął starania o założenie biblioteki dla członków milicji¹¹⁰. Zakonnicy klasztoru gdyńskiego od 1938 roku, stale prowadzili misje w okolicznych parafiach oraz w miastach i wsiach na Pomorzu; np. o. Czyż i o. Pelc – w Cisowej, a rekolekcje wielkopostne w Skurczu i parafialne w Szymbarku prowadził o. Czyż¹¹¹. Franciszkanie mieli zamiar otworzyć zakład naukowy, szkołę średnią dla młodzieży¹¹².

Z inicjatywy salezjanina ks. Kasprzyka powstało w Rumi koło teatralne, któremu przewodniczył p. Kuffel. Nie istniało ono długo, ale mogło się poszczycić wystawieniem kilku sztuk teatralnych, których aranżacją muzyczną zajmował się również jego założyciel¹¹³. Z inicjatywy ks. Kasprzyka rozpoczął się kolportaż organu prasowego stowarzyszenia „Pokłosie Stowarzyszenia”. Poza tym sztandarowym pismem popularne były wśród wiernych również wydawane

¹⁰⁷ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 288–289.

¹⁰⁸ Archiwum Klasztoru Niepokalanów Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych [dalej: AN], akta bez sygnatur: *Pismo Biskupa Chełmińskiego w sprawie MI w Gdyni. 17 września 1939 r.*, bp.

¹⁰⁹ „Echo Niepokalanowa”, 1939, nr 5, s. 2.

¹¹⁰ AN, akta bez sygnatur: *Z Oddziału M.D. W Gdyni*, bp.

¹¹¹ Tamże: *Gdynia – rekolekcje.*, bp.

¹¹² AAN, MWROP, sygn. 906, *Pismo z Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego, Toruń 28 października 1937 r.*, k. 542.

¹¹³ *Daj mi dusze...*, s. 33.

przez Zgromadzenie w Warszawie pisma „Młodzież Misyjna” i „Kłosa z Bożej Roli”¹¹⁴. Ksiądz Kasprzyk wspominał, iż na drodze swej drogi duszpasterskiej w Rumi spotkał się z życzliwością miejscowego duchowieństwa diecezjalnego i samej ludności. Salezjanin napisał: „na miejscu od samego początku znalazłem tu serdeczne zrozumienie i braterskie przyjęcie miejscowego duchowieństwa z ks. prob. [Władysławem] Lamparskim i ks. prał. Edmundem Roszczyńskim – dziekanem morskim”¹¹⁵.

Warto też wspomnieć o zakonnikach, którzy na terenie Kaszub się nie osiedlili, ale prowadzili wśród Kaszubów pracę duszpasterską. Redemptoryści toruńscy, którzy zdomowili się w mieście już w 1921 roku, zajmowali się również poza swoją siedzibą działalnością misyjną, rekolekcyjną, charytatywną oraz naukową. Praca duszpasterska była bardzo zróżnicowana. Członkowie zgromadzenia wygłaszali nauki rekolekcyjne dla parafii i stowarzyszeń kościelnych nie tylko w Toruniu. Organizowali nabożeństwa religijne dla organizacji¹¹⁶. Na terenie miasta zakonnicy pełnili zaledwie rolę wspomagającą dla duchowieństwa diecezjalnego, na którym spoczął główny ciężar działalności duszpasterskiej. Mieli przede wszystkim głosić nauki w czasie rekolekcji i odprawiać nabożeństwa dla stowarzyszeń kościelnych¹¹⁷. Głównym misjonarzem redemptorystów był o. Marian Pirożyński, który zasłynął niezwykle tematami misyjnymi, poruszającymi sprawy ważne ze względu na kwestie społeczne, np. odpraw pracowniczych i robotniczych, czy problem godzenia pracodawców z robotnikami. Znany był również o. A. Jedek, który „miał niepośledni dar obchodzenia się z wielkim taktem z duchowieństwem. [...] Miał mir wielki, był i lubiany i szanowany”¹¹⁸. Ojciec Stanisław Solarz od 1929 do 1937 roku jeździł

¹¹⁴ Na ich łamach zamieszczano nie tylko artykuły z historii i duchowości salezjańskiej, najważniejsze informacje i relacje z ważnych dla zgromadzenia wydarzeń, prezentowano sylwetki misjonarzy i ich działalności na dalekich kontynentach, ale również systematycznie propagowano kult Wspomożycielki Wiernych. J. Krawiec, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004, s. 158; J. Wąsowicz, *Kult Wspomożycielki Wiernych w Zakładzie Salezjańskim w Rumi w latach 1937-1960*, w: *Auxilium Christianorum. Studia i materiały teologiczno-historyczne z kongresów ku czci Wspomożycielki Wiernych w Rumi w latach 2000-2012*, pod red. J. Wąsowicza, J. Zdolskiego, Rumia 2013, s. 160-161.

¹¹⁵ J. Wąsowicz, *Zakład salezjański w Rumi 1937-1960...*, s. 20

¹¹⁶ P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna Kościoła katolickiego w Toruniu i Pogórzu (1920-1939)*, Toruń 1997, s. 42.

¹¹⁷ E. Alabruzińska, *Stosunki religijne w Toruniu (1920-1939)*, w: *Historia Torunia*, t. III, cz. II, pod red. M. Biskupa, Toruń 2006, s. 295.

¹¹⁸ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie [dalej: AWPR/Tu.], M. Sojka, *Dzieje redemptorystów polskich w latach 1883-1939*, Kraków 2005. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. St. Piechy na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, s. 209.

do Pucka na dziesięciodniowe rekolekcje. Niemal każdego roku w lipcu, w kaplicy organizowano rekolekcje dla maturzystów z terenu całego Pomorza. W 1929 roku o. Edmund Górski prowadził je dla 20 uczniów, którzy się zgłosili¹¹⁹. W samym 1938 roku liczba ich prac była bardzo duża: 24 misji, 12 renowacji i 45 różnego rodzaju prac rekolekcyjnych¹²⁰. Redemptoryści poprowadzili również dwie misje wśród kleryków diecezjalnych w Pelplinie: od 3 do 7 stycznia 1931 roku oraz 10 czerwca 1938 roku, w których wzięło udział 44 przyszłych księży¹²¹.

Misjonarze Świętej Rodziny w Wielkim Klinczu osiedlili się na terenie diecezji zbyt późno oraz byli zbyt zajęci próbą rozbudowy swego domu i kaplicy (w perspektywie kościoła), by zapisać się w pamięci szerszej grupy ludności Kaszub. Według biskupiego zezwolenia, misjonarze odprawiali nabożeństwa w niedziele i święta oraz prowadzili zwyczajną posługę duszpasterską. Ksiądz Kuchta wraz z ks. Gawrychem byli częstymi gośćmi w okolicznych parafiach, gdzie pomagali w odprawianiu mszy i w spowiedziach¹²². Przebywający w domu w sierpniu zajmowali się głównie pracą przy żniwach i w polu, a potrzebne maszyny wypożyczali od sąsiada, dr. Piotra Szydłowskiego, adwokata i właściciela majątku ziemskiego¹²³.

Klasztor werbistów w Górnej Grupie, podobnie jak redemptoryści toruńscy, organizował prace misyjne, np. w grudniu 1925 roku w Świeciu, zimą 1926 roku w Wejherowie, Działdowie i Koronowie¹²⁴. Biskup Okoniewski 3 stycznia 1935 roku zorganizował zjazd misyjny w Pelplinie. Zostali na niego zwołani dziekani, proboszczowie i dyrektorzy parafialnych Dzieł Misyjnych, łącznie 97 kapłanów. Werbista, o. Teodor Drapiewski, wieloletni misjonarz zgromadzenia w Brazylii, redaktor „Skarbu Rodziny” i „Naszego Misjonarza” wygłosił referat pt. „Kapłan a misja”¹²⁵.

Do normalnej działalności werbistowskiej, zgodnie z charyzmatem zgromadzenia i odziedziczoną tradycją, należy wydawanie czasopism misyjnych. Proces wydawniczy swoich czasopism zgromadzenie rozpoczęło w Nysie,

¹¹⁹ Tamże, s. 79.

¹²⁰ W. Szołdarski, *Redemptoryści w Polsce*, cz. II, Wrocław 1953, s. 255.

¹²¹ AWPR/Tu., M. Sojka, *Dzieje redemptorystów polskich ...*, s. 208.

¹²² AKMSR, sygn. II-38/39, *Kuria Generalna MSF, Pismo z Górnej Grupy do Prowincjała z 21 marca 1939 r.*, k. 37.

¹²³ Tamże, *Pismo z Wielkiego Klincza do Księdza Prowincjała w Górnej Górze z 23 sierpnia 1939 r.*, k. 51.

¹²⁴ Archiwum Polskiej Prowincji Księży Werbistów [dalej: APP-SVD], sygn. II/D/48, E. Śliwka, *60 lat Zgromadzenia Słowa Bożego (werbistów) w Polsce, 1922–1982*. Referat wygłoszony na akademii rozpoczynającej nowy rok akademicki w Pieniężnie 26 września 1982 r. (maszynopis), s. 11-12.

¹²⁵ J. Walkusz, *Działalność duszpasterska biskupa...*, ss. 239.

później w Bytomiu. W 1925 roku wydawnictwo werbistów przeniesiono do Górnej Grupy¹²⁶. Wydawnictwami sztandarowymi były miesięczniki: „Nasz Misjonarz” (19 000 egz.), „Mały Misjonarz” (22 000 egz.), „Skarb Rodzinny” (20 000 egz.), „Dzwonek Marii” (10 000 egz.)¹²⁷. Od 1932 roku o. Alojzy Kubista redagował „Skarb Rodzinny”, a od 1933 o. Kubista wydawał dla dzieci „Kalendarz Małego Misjonarza” (40 000 egz.), zaś od 1934 roku „Kalendarz Słowa Bożego”. Krótko przed wybuchem wojny, w 1938 roku, o. Kubista wydawać zaczyna jeszcze (współoprawnego ze „Skarbem Rodzinnym”) „Posłańca św. Józefa”¹²⁸. W wydawnictwie tym wychodziły również książeczki do nabożeństwa, jak również małe sztuki – „teatryki” – dla osób prywatnych i szkół¹²⁹. Do pracy wydawniczej w Górnej Grupie zostali wciągnięci także bracia, których liczba z roku na rok się powiększała. Byli to Ludwik Brzoskowski, Joachim Jagła, Bernard Zaręba, Augustyn Nadolski, Arnold Borzyszkowski oraz Paweł Gerik. Zajmowali się m.in. kolportażem¹³⁰. Pracy tej podjęli się również werbiści, którzy korzystali z pomocy wychowanków. Dużą pomoc w rozprowadzaniu wydawnictw stanowili delatorzy misyjni z grona osób świeckich¹³¹. Osoby zajmujące się kolportażem, obławowane czasopismami chodzący od wsi do wsi, od mieszkania do mieszkania, oferując czasopisma, namawiając do stałego abonamentu, a zarobione pieniądze wysyłając do Górnej Grupy. Kiedy przybywali do jakiejś miejscowości, zgłaszali się najpierw do księdza proboszcza, szukali noclegów (czasem na plebanii, czasem u siostr) i nawiązywali kontakty z ludźmi. W rozmowach poruszano tematy religijne, z czego nieraz rodziły się powołania misyjne. Takie np. na swoim koncie miał br. Augustyn Nadolski pochodzący ze wsi Mechelinki (gm. Kosakowo), który wędrował po Kaszubach. Owocem działalności br. Nadolskiego na Kaszubach było wstąpienie w 1934 roku do klasztoru w Górnej Grupie Jana Miłocha z Jastrzębia (pow. kościerski), który

¹²⁶ Z czasem poziom „Dzwonka” coraz bardziej się obniżał i pismo zaczęło tracić czytelników, 1 kwietnia 1924 r. czasopismo zostało przejęte przez diecezję śląską, za co werbiści otrzymali kwotę 3600 zł i prawo do zamieszczania w nim ogłoszeń powołaniowych. Władze diecezji utrzymały 3996 stałych abonentów; J. Tyczka, *Zarys dziejów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego*, Warszawa 2006, s. 36.

¹²⁷ AAN, sygn. 909, *Charakterystyka Stowarzyszenia Misjonarzy Słowa Bożego, 28 października 1937 r.*, k. 538; APP–SVD, sygn.. II/D/45, *Księga jubileuszowa. 75 lat Górnej Grupy...*, s. 4.

¹²⁸ A. Labudda, *Błogosławiony brat Grzegorz ...*, s. 23.

¹²⁹ APP–SVD, sygn.. II/D/48, *Kilka okrucichów dla historii SVD w Polsce*, s. 4; R. Sojka, *Dom Misyjny św. Józefa w Górnej Grupie*, „Misjonarz”, 6.06.1991, s. 7.

¹³⁰ *Kronika Górnej Grupy*, „Jubileuszowy Kalendarz Słowa Bożego na rok 1949”, s. 32; A. Labuda, *75 lat werbistów w Polsce*, „NURT SVD”, 1995, nr 3, s. 115.

¹³¹ J. Arlik, *Polska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego. Zarys dziejów*, w: *Werbiści w Polsce*, pod red. R. Maleka, Pieniężno 1982, s. 334.

w niedługim czasie stał się br. Hieronimem. Czasem spotykały ich też przykrości, byli wyrzucani za drzwi, jak wspominał br. Paweł „W niektórych wypadkach trzeba się było bronić ucieczką”. Zdarzało się, że brat kolporter bywał nieraz przez dziewięć miesięcy poza klasztorem¹³².

Jedną z najważniejszych pól działania zakonów, które osiadły na Kaszubach, była praca edukacyjna i dydaktyczna wśród dzieci i młodzieży. Stało się to również aspiracją niemal każdego z zakonów. Na krótko przed wybuchem wojny starania o uruchomienie swojej szkoły rozpoczęli Misjonarze Świętej Rodziny w Wielkim Klinczu, plany własnego ośrodka edukacyjnego mieli rumscy salezianie. Zaczęli nawet je z niewielkimi sukcesami realizować. Największym sukcesem na polu działalności edukacyjnej mogli poszczycić się jezuici w Gdyni.

Praca wychowawcza i edukacyjna wśród dzieci i młodzieży

Do jesieni 1939 roku jezuici w Gdyni zamierzali przystąpić do budowy własnego gmachu gimnazjalnego przy ul. Tatrzańskej 35. W związku z wykańczaniem domu i kaplicy musiano plany te odłożyć i szukać czegoś w zastępstwie¹³³. Według wszelkich założeń budowa całego kompleksu naukowo-dydaktycznego miała trwać trzy lata. Jak zauważała prasa pomorska, „uzależnione jest to [zakończenie prac] od zebrania potrzebnych funduszy, których Zakon niestety w tej mierze nie posiada. Zarówno władze centralne jak i gdyńskie popierają usilnie poczynania OO. Jezuitów, widząc w tym inicjatywę niezwykle dla Gdyni pożyteczną”¹³⁴. Jezuita o. Alojzy Chrobak na początku 1937 roku był bombardowany korespondencją od o. Sopucha w sprawie jak najszybszego uruchomienia jezuickiej placówki naukowo-wychowawczej, głównego celu osiedlenia się jezuitów w mieście¹³⁵.

Niemożność wybudowania w krótkim czasie kompleksu gimnazjalnego na terenie Działek Leśnych skłoniła jezuitów do szukania innego rozwiązania. Kłopoty finansowe i prawne prywatnego gimnazjum koedukacyjnego w Orłowie dr. Teofila Zegarskiego, i jego śmierć w grudniu 1936 roku naprowadziły zakon na myśl wydzierżawienia od wdowy po zmarłym, Jadwigi Zegarskiej budynku szkolnego¹³⁶. Ojciec Pronobis pisze, iż prowadzone po śmierci

¹³² J. Tyczka, *op. cit.*, s. 39.

¹³³ J. Więckowiak, *Kościół katolicki...*, s.296.

¹³⁴ APW-MTJwW, T. Pronobis, *Historia domów Prowincji ...*, s. 114.

¹³⁵ Tamże, s. 38.

¹³⁶ *Jezuici na Wzgórzu Świętego Stanisława Kostki w Gdyni*, pod red. I. Budzbon, M. Monasterskiej, P. Szpyrka, Gdynia 2004, s. 22. Na temat dr. Teofila Zegarskiego oraz jego Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Gdyni-Orłowie zobacz: L. Molendowski, *Teofil*

założyciela przez Koło Rodzicielskie (na którego czele stała hrabina Matylda Ledóchowska) gimnazjum koedukacyjne, zwróciło się do jezuitów z propozycją, aby w nowoczesnym budynku gimnazjum utworzyli swoją placówkę¹³⁷. Pomysł ten na początku został zaakceptowany przez Ministerstwo Oświaty, Kuratorium Pomorskie i Komisarza Rządu w Gdyni. Również rada prowincjonalna wyraziła zgodę na podpisanie pięcioletniej dzierżawy¹³⁸. Franciszek Sokół obiecał pomoc materialną i prawną, byleby jezuiti tę szkołę wydzierżawili i uruchomili od września. Władze miejskie były gotowe dać zakonowi subwencję, a ministerstwo obiecało opłacić sześć etatów. Wobec takiego obrotu spraw prowincjał od razu wyznaczył ośmiu ojców i zaproponował generałowi o. Józefa Konewckiego na stanowisko rektora. Gimnazjum rychło otrzymało prawa publiczne¹³⁹. Nauka odbywała się według programu szkół państwowych. To samo dotyczyło podręczników i środków naukowych¹⁴⁰. Ostatecznie 8 maja 1937 roku Chrobak podpisał w obecności o. Konewckiego umowę dzierżawy. Kwota rocznego wynajmu wyniosła 15 tys. zł¹⁴¹.

Od nowego roku szkolnego w Gdyni rozpoczęła działalność jezuicka placówka dydaktyczna, która miała się w przyszłości na stałe wpisać w dzieje miasta. Poza już będącymi w mieście ojcami Chrobakiem, Konewckim i Ząbkiem (biolog, matematyk) przybyli: o. Władysław Chmura (polonista), o. Józef Czudek (łacinnik), o. Władysław Gądek (łacinnik), o. Jakub Kryza (historia, geografia, religia) o. Franciszek Siemianowicz (religia), br. Józef Banaś (bibliotekarz), br. Władysław Jasiocki (krawiec), br. Tadeusz Podobieński (gimnastyka) i br. Bronisław Rutkowski (stolarz, kierowca)¹⁴². Do nowo otwartej szkoły przeszli także nauczyciele świeccy z przejętego gimnazjum koedukacyjnego¹⁴³. Dodatkowo do nowej placówki w Gdyni w roku 1938 dołączyli: o. Błażej Błajer (filologia klasyczna), o. Ignacy Dubaj, o. Karol Sudy (religia, propedeutyka filozofii),

Zegarski (1884-1936) – pedagog, urzędnik, pomorski działacz społeczny i twórca „Orlego Gniazda” w Gdyni, Gdynia 2011, ss. 232.

¹³⁷ APW-MTJwW, T. Pronobis, *op. cit.*, s. 38.

¹³⁸ A. Kuchta-Zawadzka, *Gimnazjum i Liceum jezuitów w Gdyni*, „Rocznik Gdyniński”, 2005, nr 17, s. 127-128.

¹³⁹ APW-MTJwW, T. Pronobis, *op. cit.*, s. 42.

¹⁴⁰ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu [dalej: KOSPwT], sygn. 454/2753, *Sprawozdanie z dnia 10 lipca 1939 r., Statut szkoły*, bp.

¹⁴¹ W. Robakiewicz, *Z historii Liceum*, s. 16.

¹⁴² *Catalogus provinciae poloniae maioris et mazoviae societatis Iesu anni 1938*, Varsowiae 1938, s. 8-9.

¹⁴³ *Encyklopedia Gdyni*, t. 1., pod red. M. Sokołowskiej, I. Greczanik-Flipp, W. Kwiatkowskiej, Gdynia 2006, s. 514.

o. Władysław Łęcznor oraz br. Adalbert Wątróbski¹⁴⁴. Poza stałą obsadą nauczycieli – jezuitów, w nowo otwartym gimnazjum co jakiś czas praktyki pedagogiczne i administracyjne odbywali przyszli lub młodzi członkowie zakonu Towarzystwa Jezusowego. W 1937 roku z Chyrowa przyjechał kleryk jezuitski Stanisław Czapiewski, młody Kaszuba spod Kościerzyny, który przez trzy miesiące był sekretarzem dyrektora gimnazjum¹⁴⁵.

Jedną z wielu zalet szkoły jezuitskiej, zarówno tej przed-, jak i powojennej była i jest dobra i fachowa opieka naukowo-pedagogiczną oraz bogata i różnorodna baza pomocy dydaktycznych. Kiedy w 1937 roku jezuita przejęli szkołę dr. Zegarskiego, to na szczęście z całym inwentarzem i bazą dydaktyczną. Tym samym zakonnicy mogli skupić się już tylko na modernizacji zastanej bazy oraz aktualizacji „oferty” książkowej i czasopism dla uczniów. Szkoła posiadała dużą, odnowioną salę gimnastyczną, boisko do gry w piłkę oraz korty tenisowe¹⁴⁶. Jak widać, do końca 1939 roku dzięki przejęciu wszystkich zasobów „Orlego Gniazda”, nie musiano zbyt wiele inwestować w środki dydaktyczne szkoły. W pierwszej kolejności przyjmowano do szkoły wszystkich uczniów przejętej szkoły¹⁴⁷.

Po zdanych egzaminach, które trwały trzy dni, od 17 czerwca 1937 roku, do szkoły dostało się ok. 150 uczniów. 19 września 1937 roku bp Okoniewski dokonał poświęcenia gimnazjum w Orłowie. W tym samym roku zostały wprowadzone mundurki, które krojem przypominały mundurki wojskowe. Sprawiało to, że „w szkole panował nastrój powagi”¹⁴⁸. Pierwszym dyrektorem i organizatorem nowej placówki został o. Konewecki¹⁴⁹. Szkoła oficjalnie nazywała się Prywatne Męskie Gimnazjum i Liceum Ojców Jezuitów w Gdyni Orłowie. Przyjęła strukturę szkoły o profilu humanistycznym. Czesne wynosiło 25-40 zł miesięcznie w zależności od warunków materialnych rodziców i wyników osiągniętych przez uczniów¹⁵⁰. Powstała szkoła składała się z dwóch klas szkoły

¹⁴⁴ *Catalogus provinciae poloniae maioris et mazoviae societatis Iesu anni 1939*, Varsowiae 1939, s. 8-9. W tym spisie brak w domu gdyńskim ojców Czudaka, Siemienowicza, Chmury, Chrobaka i Kryży.

¹⁴⁵ E. Szybowska, *Ojciec Stanisław Czapiewski SJ. W labiryncie posłuszeństwa*, Kartuzy 2013, 50-51.

¹⁴⁶ APB, KOSPwT, 454/2753, Prywatne Gimnazjum Męskie o. Jezuitów w Gdyni. (Sprawozdanie roczne roku szkolnego 1938/39, *Sprawozdanie z dnia 10 lipca 1939 r.*, s. 2-3.

¹⁴⁷ Muzeum Oświaty Pomorskiej w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku [dalej: MOPG], sygn. R 175/1, J. Borkowski, *Prywatne Gimnazjum i Liceum OO. Jezuitów w Gdyni – Orłowie w czasie 1 IX 1937 do 1 IX 1939*, s. 2.

¹⁴⁸ A. Kuchta-Zawadzka, *Gimnazjum...*, s. 128.

¹⁴⁹ L. Molendowski, *Dzieje Ojców Jezuitów i szkolnictwa jezuitskiego w Gdyni*, Kraków 2009, s. 117.

¹⁵⁰ ALiGOJG, T. Pronobis, *Osiedlenie się księży jezuitów...*, s. 16.

powszechnej – piątej i szóstej, czterech gimnazjalnych i pierwszej licealnej¹⁵¹. Sami zakonnicy podkreślali (nawet w oficjalnej korespondencji z władzami), że jest to rozwiązanie tymczasowe. Docelowym projektem jezuitów w Gdyni była budowa własnego budynku zakładu naukowo-wychowawczego¹⁵². Łącznie w roku szkolnym 1938/39 naukę rozpoczynało 222 uczniów, a pod koniec roku szkolnego było ich 232. Wśród uczniów dominowały dzieci z domów zamożniejszych kupców, rzemieślników, właścicieli ziemskich i wolnych zawodów (adwokaci, lekarze). Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę koszty nauki, dojazdów i ewentualnego utrzymania dziecka na stacji w pobliżu szkoły¹⁵³.

Ważną rolę odgrywały relacje wychowawca – uczeń. Otóż każdy wychowawca miał obowiązek w pierwszym okresie zetknąć się z wychowankiem przynajmniej raz na obszerniejszej pogawędce i raz na okres odwiedzić ucznia w domu, by się przekonać, w jakich warunkach i w jakim środowisku żyje. Lekcje wychowawcze były organizowane raz na tydzień. W szkole działały nie tylko religijne organizacje, np. L.O.P.P. i P.C.K. Organizowane były zabawy taneczne, także z udziałem dziewcząt z sąsiedniej szkoły – sióstr urszulanek¹⁵⁴.

Przedwojenny uczeń, Andrzej Preyss wspomina, iż postrachem w szkole był dyrektor o. Konewcki. Był surowym, wymagającym, ale dobrym i sprawiedliwym nauczycielem. Pewnego razu miał z jego klasą lekcję historii w zastępstwie za o. Gondka i jego właśnie zapytał. Tak padło, że nie wiedział nic, stąd w ramach „pokuty” musiał się nauczyć wszystkich władców Polski do 1795 roku. Pamiętał ich do końca życia. Obok o. Chmury szkolnym „nerwusem” był o. Dubaj, który solidnie zdenerwowany potrafił przyłożyć kawałkiem gumy po plecach¹⁵⁵. Ojca Chmurę zapamiętał dobrze również Jerzy Kreft, który zawdzięcza mu swoją znajomość języka polskiego i zasad polskiej ortografii i gramatyki. Jak wspomina, Ojciec Chmura miał niezwykły dar wyszukiwania osób, które miały spore zaległości i poświęcał im swój czas, aby z nimi te zaległości nadrobić¹⁵⁶. Jerzy Heidrich zapamiętał również nauczyciela języka polskiego, o. Bajera, człowieka o gołęmbim sercu, „ale niestety chorym”. Ojciec Błajer na lekcjach koncentrował się na przekazywaniu uczniom umiejętności opowiadania przeczytanego tekstu. Jak to młodemu człowiekowi, najbardziej podobały mu się wycieczki, szczególnie te odbyte do Pelplina, Wilna, Poznania, Warszawy¹⁵⁷.

¹⁵¹ APW-MTJwW, *Szkie dziejów Domu Gdyńskiego Towarzystwa Jezusowego*, s. 7.

¹⁵² AAN, MWRiOP, sygn. 906, Charakterystyka – Ojcowie Towarzystwa Jezusowego, 28 października 1937 r., k. 541.

¹⁵³ APB, KOSPwT, 454/2753, Sprawozdanie z dnia 10 lipca 1939 r., s. 1-3.

¹⁵⁴ Tamże, s. 6-7.

¹⁵⁵ A, Preyss, *Miasto mojego dzieciństwa*, „Rocznik Gdyński”, 1986, nr 7, s. 39.

¹⁵⁶ Wywiad z Jerzym Kreftem z dnia 27.08.2009 r. (w zbiorach autora).

¹⁵⁷ ALiGOJwG, J. Heidrich, *Wspomnienia z lat szkolnych* (maszynopis), bp.

Jak wspominał z kolei Bolesław Kukielka: „Chłopcy pochodzili z całego Pomorza, a nawet z dalszych regionów. Wielu miało za sobą rozmaite przygody, byli usuwani z poprzednich szkół. Ojcowie chyba wszystkich przyjmowali”. Jednak atmosfera była zachęcająca do nauki. Jak z przekorą dodaje: „Chyba po raz pierwszy zacząłem uczyć się na poważnie”¹⁵⁸.

Z początkiem września 1938 roku do Rumi, w celu wsparcia ks. Kasprzyka, przybył ks. Jan Błazewski (prawdziwe nazwisko – Bęben), który był wytrawnym i cenionym kierownikiem oratoriów. Po przybyciu został kierownikiem oratorium w Rumi, które to najpierw musiał zorganizować i nadać mu właściwy kierunek. Zabrał się do pracy z wielkim zapałem i szybko zyskał sobie popularność wśród miejscowej ludności. Ksiądz Stanisław Rokita mówił o nim tak: „[...] mimo iż był niskiego wzrostu, miał w sobie dużo naturalnej powagi. Był dobrym nauczycielem, sumiennym katechetą, zamiłowanym i gorliwym kierownikiem oratorium. Jako zdolny, wesoły, dowcipny wychowawca, łatwo pociągał do siebie młodzież, umiejętnie nią kierując [...]”¹⁵⁹. Najlepiej opisał to ks. Kasprzyk, który na rozpoczęcie kroniki nowo otwartego domu zapisał, iż „Oratorium – to gromady chłopców rwących się do nauki i czytania dobrych książek, [...] to gromady małych apostołów wśród rówieśników i starszych zwalczających złe rozmowy, złe towarzystwo, złe książki, złe zabawy, złe słowa; [...] to szkoła dobrych dzieci Kościoła i rycerskich synów Ojczyzny. Niechże więc i nowopowstające Oratorium Janowskie promieniuje nie tylko na całą Rumię i Zagórze, ale świecąc wzorem i przykładem całej okolicy [...]”¹⁶⁰. Salezjanin, jako doświadczony wychowawca, katecheta oraz organizator, rozpoczął również poszukiwania chętnych do zasilenia szeregów Stowarzyszenia Pomocników Salezjańskich. Dziełem ks. Kasprzyka było założenie grupy Współpracowników Salezjańskich, którzy mieli swoje legitymacje¹⁶¹.

Ksiądz Kasprzyk już w pierwszych miesiącach swojego pobytu w Rumi założył mieszany chór Pomocników Salezjańskich „Auxilium” („Wspomożenie”)¹⁶². Debiutował on 31 stycznia 1938 roku, kiedy to w liturgiczne wspomnienie św. Jana Bosko, po raz pierwszy zaśpiewał kilka pieśni ku czci założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego. W tym samym roku w październiku, chór został zarejestrowany w Pomorskim Związku Śpiewaczym w Toruniu, natomiast w 1939 roku odniósł swój pierwszy znaczący sukces. Chór został zarejestrowany rów-

¹⁵⁸ B.J. Kukielka, *Życie kreślone historią*, Pruszków 1998, s. 22.

¹⁵⁹ Cyt. B. Kant, *Księga męczeństwa salezjanów polskich. 55 polskich salezjanów zamordowanych przez hitlerowców*, Warszawa 2012, s. 14-15.

¹⁶⁰ Archiwum Domu Salezjańskiego w Rumi (dalej: ADS/Ru), Kronika domowa 1937-1955. Rumia, bp.

¹⁶¹ *Daj mi dusze...*, s. 33.

¹⁶² ASIIP,teczka: Salezjański Dom Dziecka w Rumi, Kazimierz Tylicki, *Moje wspomnienia*, k. 1.

niez w Związku Chórów Świeckich, przez co miał możliwość występowania z programem pieśni niereligijnych. W latach 1938–1939 chór zdobył na konkursach śpiewaczych w Pucku i Wejherowie czołowe miejsca¹⁶³. Na konkursie Chórów Okręgu Kaszubskiego w Wejherowie zdobyto „Złotą Lirę Wędrowną”¹⁶⁴. Wystąpił także w Gdyni na Kongresie Eucharystycznym w 1939 roku¹⁶⁵. Tak o tym wydarzeniu pisze Monika Sergielówna, sekretarz Kongresu: „[...] Po pięknym utworze, odegranym przez orkiestrę marynarki wojennej, wystąpił przełożony OO. Franciszkanów w Gdyni [...]. Następnie chór księży Salezjanów z Rumii-Zagórza odśpiewał trzy pieśni do Matki Boskiej”. Dochód z akademii przekazano na Fundusz Obrony Morskiej¹⁶⁶.

Przy oratoriach drugi salezjanin, ks. Błazewski zorganizował i dobrze prowadził grupy młodzieżowe. 4 października 1938 roku przyjęto pierwszych 27 chłopców do kółka ministranckiego. W następnych dniach uczyli się pod kierunkiem swego opiekuna, a później składali z tego egzamin. Ministranci co niedzielę mieli zebranie¹⁶⁷. Wraz z tymi działaniami rozwijał się kult Najświętszej Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych, głównie wśród współpracowników salezjańskich, wychowanków oratorium i chórzystów „Auxilium”¹⁶⁸. 4 maja 1939 roku zostali przyjęci pierwsi kandydaci do drużyny harcerskiej, łącznie 17 chłopców. Ksiądz Błazowski organizował dla swoich podopiecznych wycieczki nad morze do Mechelinek (29 października 1938), w okolice Piekiełka (12 kwietnia 1939), wycieczki rowerowe do Wejherowa (11 lipca 1939), letnie obozy harcerskiej w Białej Krakowskiej (9–10 lipca 1939) i Sianowie (28 lipca – 28 sierpnia 1939)¹⁶⁹. Młodzież oratoryjna wraz ze swymi opiekunami włączyła się w ogólnopolskie akcje patriotyczne. Tak na przykład zorganizowano zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej (FON), w czasie której zebrano 20 zł. Odbiór tej kwoty własnoręcznym podpisem i pieczęcią pokwitował Zarządu Gminy w Rumi, wójt Hipolit Roszczyniański¹⁷⁰.

Salezjanie nie zamierzali jednak poprzestać tylko na tych działaniach. W planach władze zgromadzenia miały zorganizowanie zakładu dla młodzieży – budowę szkoły zawodowej z internatem¹⁷¹. Ksiądz Pływaczyk, inspektor prowincjalny, będąc we wrześniu 1938 roku w Rumi, dokonał oględzin miejsc,

¹⁶³ Tamże, teczka: Rumia Wspomożycielka, *Pismo z 18 lipca 1960 r.*, k. 2.

¹⁶⁴ J. Wąsowicz, *Kult Wspomożycielski Wiernych ...*, s. 162–163.

¹⁶⁵ Tamże, teczka: Rumia Wspomożycielka, *Pismo z 18 lipca 1960 r.*, k. 2.

¹⁶⁶ AKF, *Historia gdyńskiego klasztoru...*, s. 3.

¹⁶⁷ ADS/Ru, Kronika domowa 1937–1955. Rumia, s. 10.

¹⁶⁸ J. Wąsowicz, *Od kapliczki do sanktuarium...*, s. 19.

¹⁶⁹ ADS/Ru, Kronika domowa 1937–1955. Rumia, s. 10–17.

¹⁷⁰ Tamże, s. 13.

¹⁷¹ J. Wąsowicz, *Kult Wspomożycielki Wiernych ...*, s. 158.

w których władze zgromadzenia zamierzały w przyszłości usytuować placówkę. Salezjanie udali się do Gdyni-Orłowa, gdzie na terenie ofiarowanym przez bpa Okoniewskiego miał stanąć zakład naukowo-wychowawczy wraz z kościołem i do Wielkiej Wsi – Hallerowa, gdzie miał powstać zakład wychowawczy na terenie ofiarowanym przez księżną Puzyninę. Jednak jak na razie jedynym dogodnym miejscem do rozpoczęcia działalności na terenie diecezji chełmińskiej, była właśnie Rumia. Uruchomienie dwóch pozostałych placówek władze zgromadzenia postanowiły odłożyć w czasie, kiedy nadarzą się sprzyjające okoliczności i wszelkie przeszkody, administracyjne i finansowe, zostaną przezwyciężone¹⁷². Wybuch wojny pokrzyżował te plany rozwoju na polu edukacyjnym wszystkim zakonnikom.

Podsumowanie

Kasaty klasztorów przeprowadzone przez władze pruskie w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku położyły kres kilkusetletniej historii zakonów męskich na Pomorzu Nadwiślańskim, w tym także na Kaszubach. Mogły one powrócić na tereny diecezji chełmińskiej dopiero po przyłączeniu Pomorza do Polski w 1920 roku. Często ich starania o osiedlenie się na tym terenie były długotrwałym procesem, który trwał niemal dekadę, jak w wypadku jezuitów w Gdyni, a innym razem przebiegał bardzo szybko i z pełną aprobatą władz kościelnych diecezji i państwowych. Dotyczy to głównie franciszkanów, którzy przybyli do Gdyni w 1935 roku, salezjanów w Rumi w 1937 i Misjonarzy Świętej Rodziny, którzy przybyli w 1938 roku do Wielkiego Klincza pod Kościerzyną. Żadne z tych zakonów i zgromadzeń nie odgrywało jednak pierwszoplanowej roli w diecezji, nawet najdłużej działający w Gdyni jezuita byli zaledwie wsparciem dla kleru diecezjalnego, a zarazem przeciwwagą dla nich w polityce biskupa chełmińskiego. Jednakże członkowie tychże zakonów w mniejszym lub większym stopniu prowadzili działalność duszpasterską wśród ludności kaszubskiej, która czynnie wspierała nowych kapłanów w budowie domów, klasztorów i kościołów. W przypadku salezjanów rumskich i misjonarzy z Wielkiego Klincza oraz po części jezuitów gdyńskich to Kaszubi stali za ich sprowadzeniem i osiedleniem się w danej miejscowości. Działalność wśród Pomorzan, Polaków i Kaszubów prowadzili również redemptoryści z Torunia, werbiści z Górnej Grupy oraz jezuita z Grudziądza. Poza pracą duszpasterską i misyjną w miastach, miasteczkach i wsiach pomorskich, zakonnicy, szczególnie werbiści i fran-

¹⁷² Tenże, *Zakład salezjański w Rumi 1937-1960. Geneza powstania i dzieje*, „Studia Pelplińskie”, t. 34, 2004, s. 270.

ciszkanie, prowadzili kolportaż swych wydawnictw. Z kolei jezuici i salezjanie zajęli się edukacją i kształceniem dzieci i młodzieży. Zakony, które osiedliły się przed wybuchem II wojny światowej na terenie Kaszub, wpisały się już na stałe nie tylko w krajobraz sakralny regionu, ale również w dzieje i życie lokalnych społeczności, która trwa po dziś dzień.

Leszek Molendowski

**The activity of male orders in Kashubia
during the interwar period**

SUMMARY

The suppression of the monasteries carried out by the Prussian authorities in the second half of the eighteenth and early nineteenth century, brought an end to centuries of history of monasteries in Pomerania, including in the Kashubia region. They could return to the land of the Chelmno diocese after incorporation Pomerania to Poland in 1920. Often the efforts to settle the area was a long process that lasted almost a decade, as in the case of the Jesuits in Gdynia, and in other times it went very quickly and with full approval of ecclesiastical authorities of the diocese and polish state. This applies mainly to the Franciscans, who came to Gdynia in 1935, Salesians in Rumia in 1937, and the Missionaries of the Holy Family, who arrived in 1938 to Wielki Klincz village near Kościerzyna. Members of these orders in a more or less conducted pastoral work among the Kashubian, which actively supported the new priests in the construction of houses, monasteries and churches. In the case of Salesians, Missionaries of the Holy Family and part of the Jesuits, Kashubians stood behind them bringing and settling those orders in the villages and cities Activity among Pomeranians, Poles and Kashubians led the Redemptorist from Toruń Divine Word Missionaries from the Górna Grupa and the Jesuits from Grudziadz. Outside of pastoral work and missionary in cities, towns and villages Pomeranian monks, especially the Divine Word Missionaries and the Franciscans led distributing their publications, newspapers and books. In turn, the Jesuits and the Salesians took care of the education and training of children and youth.